Nr. 280. — Rocznik XXIII. **Sobota, 8 grudnia 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie działków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z doliczeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia Najś. Maryi Panny, następny numer Kuryera wyjdzie w poniedziałek.

Poznań, 7 grudnia.

Z bieżącéj chwili.

W francuzkiéj Izbie deputowanych rozpoczął wczoraj Palletan swoją krytyką mowę wydatków na koleje i ponowił swoje wycieczki przeciwko konwencyom kolejowym. Mówca wywodził, że wydatki kolonialne wynoszą rocznie około 110 m. franków, podczas gdy zyski kolonialne redukują się do zera. Na zakończenie swego przemówienia zwrócił się Palletan przeciwko marnotrawstwu w wydatkach na armią i flotę. Następne posiedzenie w sobotę. — W senacie toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem madagaskarskiéj sprawy. Lamarcelle (prawica) oskarżał angielskich misyonarzy o podburzanie Howasów przeciwko Francyi. Macé przemawiał przeciwko zamierzonéj wyprawie, twierdząc, że jest ona niebezpieczną dla Francyi. Minister spraw zewnętrznych, Hanoteaux, wywodził, że ekspedycya ta, mająca na celu jedynie zabezpieczenie protektoratu francuzkiego, jest niezbędną dla interesów i honoru Francyi; nie jest ona zaborczą, ani aktem gwałtu. Francya chce na Madagaskarze to uczynić, co uczyniła w Tunisie. Przewodniczący komisyi, Freycinet, przemawiał za potrzebą wyprawy; rząd nie może wyrzec się długoletnich praw i musi traktatom z r. 1885 wyjednać szacunek. Następnie przyjęto 270 głosami przeciwko 3 gł. cały projekt wyprawy. — Prezydent rzeczypospolitéj, K. Perier, przyjmował wczoraj deputacyą związku konduktorów kolejowych, która oświadczyła, że konduktorzy byliby w razie wojny najpierw powołani do służenia ojczyźnie. Nigdy nie zapomną oni o tym wzniosłym obowiązku i dla tego głuchymi są wobec agitacyi pewnych indywiduów, które apelują do zagranicy i zachęcają do gwałtów celem załatwienia kwestyi soc. Ferdynand Lesseps jest niebezpiecznie chory; w otoczeniu jego spodziewają się bliskiéj śmierci. — Na wczorajszem posiedzeniu akademii został przyjęty na członka 28 głosami historyk Henry Houssaye. Zola nie otrzymał ani jednego głosu.

W włoskiéj Izbie deputowanych wygłosił prezes Biancheri dłuższą mowę, w któréj wzywał deputowanych do jedności i zgody dla dobra ojczyzny. W końcu zachęcał prezes do ofiarności na rzecz prowincyi, ciężko dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi. Były podsekretarz stanu Rosano wystósował list do swych wyborców, w którym donosi, że złożył swój mandat jako deputowany i równocześnie podnosi żywy protest przeciwko zarzutowi, jakoby usunął dokumenta Banku Rzymskiego. Jest to złośliwe kłamstwo. Jeżeli chce się w procesie Banku Rzymskiego organa publicznego bezpieczeństwa traktować jako winnych, to należy Giolittiego, a przedewszystkiem mnie zapozwać przed sąd. Pragnę ja skargi i żądam wyroku, który udowodni, że czynione mi zarzuty są nędznem oszczerstwem.

Przy obradach nad dotacyami w *belgijskiéj Izbie reprezentantów* zaprotestowali socyaliści w imię swych republikańskich przekonań przeciwko liście cywilnéj i dotacyom hrabiego Flandryi. Gdy przy końcu obrad prezes ministrów zaproponował Izbie okrzyk na cześć króla, Izba przychyliła się z zapałem do téj propozycyi i wniosła okrzyk „Niech żyje król.“ Na to odpowiedzieli socyaliści: „Niech żyje naród! Precz z kapitalistami!“

Bułgarskie sobranie obradowało wczoraj nad wnioskiem, żądający ustanowienia komisyi, mającéj zbadać czynności rządu Stambułowa. Liczni mówcy wszystkich stronnictw oświadczali się za wnioskiem, a nawet kilku z nich żądało stawienia przed sąd bądź samego Stambułowa, bądź też wszystkich byłych ministrów. Ostatecznie przyjęto większością wniosek, żądający ustanowienia komisyi, któréj członkowie mają być dzisiaj wybrani, a która ma mieć prawa sędziego śledczego. Komisya ta ma zdać sprawę ze swych dochodzeń najpóźniéj na przyszłorocznéj sesyi. Ze strony konserwatywnéj zbierano głosy celem stawienia Stambułowa w stan oskarżenia. Czy sobranie takiemi uchwałami przysłuży się ojczyznie, wątpić należy. Postępowanie Izby, wynikające głównie z nienawiści stronniczéj, wytworzyć może z czasem podobne stosunki, jak w Serbii. Stambułow mógł mieć swoje błędy i miał je niewątpliwie, nikt jednakże zasług jego około rozwoju uczuć narodowych w Bułgaryi zmniejszyć nie zdoła, a tem mniéj częściowo rusofilskie sobranie.

W Budapeszcie ciągle obiegają pogłoski o ustąpieniu gabinetu Wekerlego. „Nemzet“, dziennik mający stosunki z rządem, zaprzecza jednakże tym pogłoskom, twierdząc, że nie mają one żadnéj podstawy. W kołach rządowych nie wątpią, że niebawem nastąpi sankcya kościelno-politycznych ustaw.

* ***Wybory ściślejsze*** na radnego miasta pomiędzy adwokatem i notaryuszem p. ***Ludwikiem Cichowiczem*** a p. dr. Korachem odbędą się ***w czwartek, dnia 13 grudnia r. b.***

* ***Rzym,*** 6 grudnia. Ojciec św. zawezwał wczoraj na posiedzenie Kardynałów Rampollę i Ledóchowskiego, którzy brali udział w ostatnich konferencyach patryarchów, dotyczących sprawy kościołów oryentalnych. Na posiedzeniu tem ustanowiono praktyczne środki, celem zrealizowania uchwały rzeczonych konferencyi, uchwały, która niebawem zostanie przez apostolską konstytucyą sankcyonowana. Ojciec św. będzie co miesiąc miał obrady z rzeczonymi Kardynałami, aby strzedz wypełnienia téj konstytucyi.

Berlin, 7 grudnia. Dzienniki poranne donoszą z Warszawy: ***W Łazienkach czynią przygotowania celem przyjęcia cara, który z małżonką swoją zamierza odwiedzić Warszawę podczas podróży do Darmstadtu.***

Dittes i jego zwolennicy w szkole.

Było to jeszcze przed ostatnią wojną francuzko-niemiecką, kiedy na widowni pedagogicznéj pojawił się Fryderyk Dittes, ówczesny dyrektor pedagogium wiedeńskiego. Jestto dziś człowiek w 66 roku życia, z wykształceniem akademickiem; był on nauczycielem ludowym, subrektorem, rektorem, pracował także przy szkołach obywatelskich, był dyrektorem seminaryum nauczycielskiego, a obecnie mieszka w Wiedniu. Zanim do Wiednia go powołano, fungował przy różnych zakładach w Niemczech. W literaturze pedagogicznéj wystąpił Dittes publicznie w 1868 roku i od tego czasu niestrudzenie na tem polu pracuje. Zna on szkołę niemiecką i austryacką i dla nich głównie działa. Ale od samego początku swéj pracy pedagogicznéj zdeklarował się Dittes jako zacięty wróg pozytywnéj religii chrześciańskiéj i w tym charakterze wystąpił przed blizko trzydziestu laty na zjeździe niemieckich nauczycieli, w Saksonii. Swem na wskroś liberalnem wystąpieniem porwał wówczas Dittes umysły zwłaszcza protestanckich nauczycieli. Prasa pedagogiczna nie miała już wyrazów na wychwalanie bystrości, odwagi i znajomości rzeczy tego apostoła, przekreślającego od razu wszelki wyznaniowy i religijny charakter szkoły i wychowania. Na czele tych pism figurował portret Dittesa z odpowiedniemi artykułami.

W Niemczech nie było słychać od tego czasu przez długie lata, aby gdzie Dittes publicznie i tak jaskrawo występował. Dopiero przed trzema laty pojawił się w Berlinie na kongresie nauczycieli niemieckich. Zjazd nauczycieli był niezwykle liczny, boć to Dittes na nim miał przemawiać, ów Dittes, którego jako powagę nieomylną głosiła nauczycielom ustawicznie liberalna prasa pedagogiczna. Przemówił też Dittes; słuchano go z namaszczeniem, hucznemi oklaskami przerywając tę mowę. Dittes głosił zasady już nie liberalne, ale radykalne, zaprzeczając między innemi bóstwa Chrystusowi. A zebrani bili brawo! Może nie wszyscy, ale większość ich tak oklaskiwała wywody Dittesa, że prasa konserwatywna i katolicka zadrżały z obawy przed owocem, który ten posiew wydać może. W téj prasie wołano na nauczycieli, ostrzegając ich przed ateizmem w szkole; rządowi pruskiemu robiono wyrzuty, że pozwolił na to niepraktykowane w szkole pruskiéj i niemieckiéj wygłaszanie zasad, podkopujących religijność nauczycieli, jako wychowawców młodzieży; oburzano się, że przybyszowi zagranicznemu pozwolono w ten niesłychany sposób odzywać się do nauczycieli z całych Niemiec zebranych.

Zapóźno! Stało się! Słowa Dittesa padły widocznie na żyzny grunt słabego w przekonaniach religijnych protestantyzmu nauczycieli niemieckich, bo większość ich, a może przeważna większość, pochwyciła je z zapałem, tłomacząc je i rozbierając podług swego zapatrywania. Liberalna prasa pedagogiczna przejęła się niemi śmieléj niż dawniéj, zyskuje też posłuch, kiedy pisma, protestanckim przejęte duchem religijnym, jak n. p. „Deutsche Lehrerzeitung“, mało stosunkowo mają zwolenników. Agitacye pastorów nie zyskują poparcia szczerego. Dziś liberalizm Dittesa ogarnął protestanckie koła nauczycieli w przeważnéj ich liczbie. Naukę religii uważają oni jako rzecz podrzędną. Nie godzących się na te poglądy liberalne piętnują protestanccy koledzy szkoły Dittesa mianem wstecznników, zacofańców, nie rozumiejących ducha czasu. Otwarty rozdział powstał między nauczycielami, broniącymi przekonań religijnych, wyniesionych z domu rodzicielskiego i ze szkoły z jednej, a zwolennikami bezwyznaniowości propagowanéj przez Dittesa i jego przyjaciół z drugiéj strony. Te kwasy rozkładają tyle dawniéj cenioną zgodę koleżeńską i harmonią konferencyjną. Szkoła na tem cierpi niewątpliwie!

Tego ducha Dittesowego nie wpuścili między siebie nauczyciele katoliccy w Niemczech z drobnemi wyjątkami. Bronią się oni przeciw téj bezwyznaniowości skupieniem się w towarzystwa katolickie. Nasi nauczyciele poszli tym śladem. Ale z jakiemi to trudnościami muszą walczyć te stowarzyszenia nauczycieli katolickich! Ustawiczne słychać żale w tym względzie. Przypatrzeć się warto tym nieprzyjaciołom stowarzyszeń katolickich, aby się przekonać, czy to nie zwolennicy nauki Dittesa? Ten pedagog wiedeński jest przeciwny wszelkiemu kierunkowi religijnemu w szkole, wszelkim wyznaniowym towarzystwom nauczycielskim, krzyżującym jego plany i zasady, negujące pozytywną religią chrześcianską.

Nie godzi się przeszkadzać nauczycielom katolickim w téj uczciwéj pracy, broniącéj szkoły od zabagnienia bezwyznaniowością, do któréj zmierza symultanizm, tak gorliwie popierany głównie przez uczniów i zwolenników Dittesa. Ten nieszczęsny symultanizm już tyle krzywdy wyrządził wychowaniu młodzieży szkólnéj, że, zaprawdę, wielki czas go usunąć. Sami prawowierni ewangeliccy nauczyciele przyszli do tego przekonania, że symultanizm szkodzi bardzo religijnemu wychowaniu dzieci katolickich i ewangelickich. Mamy na to dowody. Konstatujemy, że faktem jest, iż symultanizm rozluźnił charakter religijny nauczycieli i przeniósł te skutki na szkołę. Teorye Dittesa w kilkudziesięciu latach zbyt się rozwielmożniły, a w ostatnim czasie to już zastraszające przybrały rozmiary, krzepiąc zwolenników bezwyznaniowéj szkoły.

Jesteśmy przekonani, że nadzorcze władze szkólne nie godzą się na zasady tego pedagoga wiedeńskiego, propagatora szkoły symultannéj, a przez nią bezwyznaniowéj. Będąc zaś tego przekonania, spodziewamy się, że te wysokie władze poczynią odpowiednie kroki, aby liberalizm tak niebezpieczny dla szkoły, nie rozkładał jéj właściwego zadania, które powinno być szczerze wyznaniowem, jeśli ma być rzeczywiście uszlachetniającem duszę dziecka. Symultanizm tego nigdy nie dokaże, czego nam dowiódł aż nazbyt boleśnie. Precz z Dittesowemi zasadami ze szkoły!

Przemówiliśmy na powyższy temat, uzyskawszy do niego materyał z dobrze poinformowanych kół nie katolickich, lecz właśnie protestanckich. Poddajemy tę rzecz pod światłą rozwagę wysokich władz szkólnych, żałując, że dla pewnych dyskrecyjnych względów nie wolno i nie godzi się nam namacalniéj rzecz tę chwilowo rozebrać i uzasadnić. Wysokim władzom, pragnącym tę sprawę zbadać gruntownie, wyczerpująco, nie trudno byłoby to osięgnąć. Tu, na prowincyi i całym kraju są, to wiemy, nauczyciele, obserwujący z boleścią serca szkołę dzisiejszą. Tam łatwo będzie się dowiedzieć, jak wygląda wychowanie symultanne, a u nas nadto germanizacyjne.

Polskie grzechy wobec sumienia niemieckiej Spółki T.H.K.

Jednem z głównych zadań, które sobie w programie wytknęła spółka T-H-K. ku wspieraniu niemczyzny na wschodnich kresach, jest śledzenie każdego polskiego słowa, każdego polskiego drukowanego wyrazu, każdego, choć mało znaczącego faktu, któryby rzekomo świadczył o polskiej nielojalności, lub wrogiem usposobieniu wobec Niemców.

Wszystko to ma być skrzętnie zbierane, notowane i rozsyłane do dzienników niemieckich w całej monarchii. Nietylko więc swojem sprzysiężeniem chce nas ta spółka T-H-K zmitrężyć, zgnieść, zubożyć i wyrugować, ale jeszcze oczernić przed całym światem, zbezcześcić, pozbawić nas wszelkiej sympatyi ludów, wystawić nas, jako szczep zły i niebezpieczny dla państwa — słowem, chce nas materyalnie zniszczyć, moralnie zabić.

Gdyby ludzkiej złości i pożądliwości stała zawsze na zawołanie siła — już dawno musiałyby się były ziścić słowa włożone rzekomo w usta Kościuszki, „finis Poloniae“. — Tymczasem i przewrotności i złości i pożądliwości zakreślił Stwórca pewne granice: są głosy które nie idą pod niebiosy; drzewa wierzchołkami nie przebijają obłoków — a pewnym zwierzętom odmówił Stwórca rogów!

Więc nie bójmy się. Stójmy na czatach zszeregowani w silną falangę; o naszą wytrwałość, o nasze męstwo rozbiją się pociski nienawiści i zazdrości.

Zawsze jednak do skutecznéj taktyki potrzeba nam znać broń nieprzyjaciela i drogi jego marszu.

Wzięli się więc na całéj linii wschodnich kresów do podstępnéj walki bojkotu, pod płaszczykiem z faryzeuszowskiego skroju nym sukna, własnéj obrony, defenzywy przeciw polskiéj natarczywości.

Aby się zaś ten bojkot lepiéj poszczęścił wprowadzają główny swój środek w czyn, t. j. rozmazują po rozmaitych niemieckich pismach nasze rzekome grzechy, nasze wady, nasze przewinienia, nasze karygodne aspiracye, nasze marzenia, nasze sny nawet.

Rasa słowiańska hyżym krokiem posuwa się ku zachodowi i grozi swym zalewem niemieckiéj ojczyzny. Przeszło 100 milionów barbarzyńców, rozsianych od Odry do Wołgi, Obu Irtyszu i Lenie czeka tylko na hasło, aby się rzucić na ucywilizowane niemieckie dzierżawy. Polacy to Słowianie. Przy najbliższem starciu tych dwóch szczepów, Polacy staną po stronie nieprzyjaciela, jako sojusznicy ich przeciw Niemcom. Więc czy dzisiej jeszcze mamy cierpieć, aby Polacy, sojusznicy nieprzyjaciół, coraz bardziéj zapuszczali swoje zagony w niemieckie ziemie? *My jesteśmy,* piszą w „Deutsche Ostmark“, *lojalnymi poddanymi pruskimi, i chcemy nimi na zawsze pozostać,* dla tego wzywamy wszystkich do walki przeciw coraz bardziéj wzrastającemu polonizmowi, do walki, w któréj wystąpimy nie *zaczepnie(!?)* tylko odpornie, broniąc się przed napastnikiem. Aby zaś tę zaczepkę, tę prowokacyą do walki ze strony polskiéj udowodnić i swoją walkę „odporną“ uzasadnić, wyliczają nam w rozmaitych pismach swoich nasze rzekome przeciw lojalności i niemczyźnie grzechy i sądzą je według zasad sumienia spółki T. H. K.

„Polacy dotąd marzą. O czem marzą, mniejsza o to, ale marzą; a czy te ich marzenia mają się ziścić za 10, 100 lub 300 lat, to na jedno wychodzi, bo marzą, a marzenie jest grzechem, bo kto raz jest szczerym i lojalnym poddanym pruskim, ten marzyć nie potrzebuje, a jeżeli marzy, to na szkodę Prus. Zatem z temi polskiemi marzeniami raz już trzeba skończyć.“ Jest to także rodzaj „fin de siècle“, że na schyłku wieku, który się arcyoświeconym zowie, bo ma parę, elektryczność, armaty Kruppa, socyalistów, anarchistów, armie i podatki — zaczynają karać marzenia — i czego rzymski pretor nie dokonał „de internis non judicat praetor“, dokonać chce spółka T-H-K.

Czy my zabraniamy Niemcom marzyć? Może oni już nie marzą? I jak jeszcze! Marzą o prowincyach nadbałtyckich należących do Rosyi, marzą o niemieckich dzielnicach w Austryi, marzą o kantonach niemieckich Szwajcaryi, marzą o Holandyi, marzą o Afryce, marzą o całym świecie, bo jak „Deutsch Ostmark“ pisze — co już nie było kiedyś ziemią niemiecką? „Messieurs — point de révéries“ powiedział do Polaków car Aleksander II. Niemcy dziś tylko ten aforyzm powtarzają po niemiecku wołając: „fort mit den polnischen Zukunftsträumen!“

Najlepiéj się wywiązał ze sztuki denuncyacyi i wyliczania przed światem naszych grzechów jakiś korespondent semicki do gazety „Deutsche Wochenblatt“.

„Grzechem jest, że polski robotnik jest skromniejszym w swoich potrzebach i posłuszniejszy niż Niemiec. Grzechem jest i winą Polaków, że rzemiosła niemieckie całkiem po miastach upadły, że chłopi dają swoich synów do rzemiosła i polonizują miasta, że uczeńsi rugują Niemców z urzędów (gdzie? kiedy?). Grzechem jest Polaków, że w pewnem mieście o 10 tysiącach mieszkańców, które przed kilku laty było na wskroś niemieckiem, dziś nie ma ani jednego krawca niemieckiego, szewcy są prawie sami Polacy!“ W oczach ludzi rozsądnych, nieuprzedzonych, rzetelnych i sprawiedliwych to te powyższe grzechy największéj pochwały godne, to cnoty warte, aby je Niemcy naśladowali. Wszakże nie przytacza ten korespondent, aby Polacy komu mienie wydarli, okradli, oszukali, zabili. Skrzętną i wytrwałą pracą, oraz oszczędnością i moralnem życiem przyszli do dobrobytu. Kto nie pracuje, tylko wyzywa tych co nie próżnują — i wyciąga rękę po jałmużnę rządową, ten musi w końcu wyjść z miasta o torbie i kiju. Kto temu winien? Polacy? nie — on sam sobie winien, a nienawiścią do tych, co słusznie zajęli jego miejsce, powiększa tylko swoją winę i hańbę. Polski rzemieślnik wychowany w twardéj szkole doświadczenia, jest w niedzielę w kościele — w poniedziałek już przy warsztacie. A niemiecki gdzie? Przy sztamtyszu pije na kredyt i rezonuje o wojnie chińsko-japońskiéj i klnie na konkurencyą polską, która przecie w piciu piwa wcale z nim nie konkuruje. „Szewcy w Poznaniu — pisze dalej korespondent — to coraz więksi panowie. Mają swoje własne spółkowe składy skór, z nich zakupują potrzebny materyał, a kilku handlarzy skór, żydów, już zbankrutowało — inni ich konkurencyi długo nie przetrzymają. Czy to nie grzech, aby żydzi z przyczyny polskiéj bankrutowali?“

Ogólną jest zasadą, że za pieniądze wolno każdemu kupić tam, gdzie chce. Przez to nikomu się krzywda nie dzieje.

Nikt nie jest ani prawnie, ani w sumieniu zobowiązany za swoje pieniądze kupować skóry u żydów, lub u Niemców — mając może lepszy towar u swoich, a przecie każdemu bliższy jest rodak, niż obcy. Zasada równości obywatelstwa i poddaństwa pruskiego nie wchodzi tu w żadną rachubę.

„Co za grzech, co za występek — woła korespondent. — W miastach, gdzie mieszana mieszka ludność, katoliccy wikaryusze, jacyś zapaleńcy, zakładają polskie towarzystwa, robotników, czeladzi, rzemieślników itd., wywierają na nie moralny wpływ a w cywilnych rzeczach dopomagają im polscy lekarze, adwokaci i aptekarze. Dzięki roztropności rządowéj, że sędziów i urzędników Polaków, (a bardzo ich wiele?!) wysyła w niemieckie strony — boby to jeszcze gorzéj było.“

Prawo stowarzyszeń do wszystkich się zarówno stosuje. Niemcy mają niezliczoną liczbę jak najrozmaitszych stowarzyszeń — i wcale im to za grzech nie poczytujemy — owszem — mają do tego prawo. Czemużby więc zakładanie polskich stowarzyszeń miało być grzechem? Że je zakłada wikary, to sprawy nie pogarsza — wikary ma takie samo w tym względzie prawo, jak pastor protestancki, a jeżeli wikary w mieście X. lub Z. zakłada towarzystwo „ku podniesieniu moralności, inteligencyi lub interesów materyalnych, to pastor w P. jeszcze nie ma ztąd prawa do zakładania filii towarzystwa T-H-K. ku bojkotowaniu Polaków, ku szerzeniu nienawiści rasowéj, ku czernieniu bliźniego; bo pastor, jako głosiciel czystéj ewangelii powinien wiedzieć, że po przykazaniu miłości Boga, jest drugie miłości bliźniego.

„Polacy, mówi korespondent, z zasady kupują u Polaków, Niemcy z braku wszelkich zasad, idą kupować do Polaków. *Przed niemieckim kupcem ostrzega ksiądz z ambony, aby nic od niego nie kupować.* Zaiste to ostatnie byłoby grzechem, gdyby nie było tak oczywistem kłamstwem i kalumnią na duchowieństwo polskie. Czemuż ten semicki skrybent nie podał nazwiska i miejsca?

„Polacy się bardzo mnożą“ — to w oczach skrybenta korespondencyi grzech wielki. Dzięki Bogu — tak u żydów, jako i u chrześcian liczne potomstwo, to znak błogosławieństwa Bożego, znak moralności ludu, znak żywotnych sił jego. Dzięki

Bogu, że teorya Malthusa, która tak pięknie się w Niemczech i we Francyi przyjęła — u nas jeszcze nie znaną — a biedny nasz kraj, jak świadczy rządowe sprawozdanie, najwięcéj daje zdrowego i doskonałego rekruta pruskiéj armii.

„Polacy, pisze, gdzie tylko mogą, zakupują ziemię — nawet z rąk niemieckich. Co za zgroza! Kapituła poznańska nawet kupiła wieś, aby tylko ta ziemia nie wpadła w niemieckia ręce.“

Co za obrzydliwe kłamstwo — jakaż podła denuncyacya! Wieś, na któréj landszafty były grube sumy, a kapituła miała na niéj 45 tysięcy marek, wystawiono na subhastę. Na wyznaczony termin stawili się pełnomocnicy landszafty i kapituły. Pierwsi podali cenę równą długowi, drudzy, tj. pełnomocnicy kapituły podbili o sumę długu kapitulnego, tj. więcéj 45,000 m. Ze zaś żaden się inny kupiec nie zgłosił, nikt daléj nie licytował, sędzia przyznał kupno kapitule. Czy jest tu w tem wmieszaną jaka myśl polityczna, narodowa i t. d. Tylko podły duch może podobne rzucać podejrzenia.

Daléj pomiawia ten skrybent zwierzchność duchowną o rozmaite grzechy — że niedba o niemieckich katolików, że ich polonizuje, każąc im słuchać polskich kazań, że niemieccy katoliccy Xięża, to czyste pioniery polonizmu dla tego, że ich w seminaryum w tym polonizmie wychowują i tresują itd.

Żałować tylko możemy, że w niemieckim narodzie znajdują się tak liche indywidua, które z taką bezczelnością rozsiewają tak haniebne na naród polski kalumnie — i że są pisma, które solidaryzują się z tą podłością i swem czernidłem smarują na nędznéj bibule te wybryki słabych mózgów, a wielkiego moralnego zepsucia.

Kalendarz Przemysłowy.

Wyszedł i jest do nabycia Dwunasty Rocznik Towarzystw Przemysłowych na rok 1895, nakładem Towarzystwa Młodych Przemysłowców, drukiem p. Knapowskiego. Oprócz zwyczajnych wiadomości kalendarzowych obejmuje on: 1) „Przemysł i handel w obec Stowarzyszeń konsumcyjnych i urzędniczych“, odczyt wygłoszony przez Stefana Chociszewskiego na 20-letniéj rocznicy założenia Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu. Autor zwraca się stanowczo przeciwko tworzeniu się konsumów i związków urzędniczych, które słusznie nazywa wyzyskiem handlu i przemysłu polskiego, ale myli się, gdy twierdzi, że „dotychczas z pism naszych jedynie „Orędownik“ w dwóch artykułach tę sprawę poruszył po myśli naszéj“, gdyż „Kuryer“ również bardzo energicznie wystąpił przeciwko konsumom i stowarzyszeniom urzędniczym i domagał się usunięcia tych niebezpiecznych dla handlu instytucyi w drodze prawodawczéj. Być może, że pan Stefan Chociszewski, jako zdeklarowany zwolennik „Orędownika“ i „Postępu“ „Kuryera“ nie czytuje, ale to go nie uprawnia do wygłaszania tak apodyktycznie nieprawdy.

2) Tego samego autora artykuł p. t. „Szkodliwość i użytki z używania tytoniu“, o którym to tylko powiedzieć możemy, że jest napisany bardzo niedołężnym językiem i bezpiecznie mógł był pozostać w tece p. Ch. a kalendarz nicby nie był przez to stracił. O znajomości gramatyki niech świadczy fakt, że pan Chociszewski zamiast probierzem, (Probierstein), pisze probieżym!! Znajdujemy tam np. takie zdanie: „Także na usta i gardło *oddziałuje* nadmierne palenie *swój zgubny wpływ*“.

3) Od tego pokaleczonym językiem zredagowanego elaboratu korzystnie odbija rozprawka p. dr. Drobnika o alkoholu, w któréj zwięźle i jasno przedstawione są smutne następstwa nadużywania tego niebezpiecznego dla ludzkiego organizmu produktu.

4) Sprawozdań z towarzystw przemysłowych zawiera tegoroczny kalendarz 65, z tych 8 towarzystw przypada na Niemcy, 1 na Śląsk, 1 na Prusy Zachodnie. Z Poznania przysłało sprawozdania 6 towarzystw, z Buku, Inowrocławia, Trzemeszna po 2 towarzystwa.

Dziwna rzecz, że takie miasta jak Ostrów, Koźmin, Kobylin, Krotoszyn, Kcynia, Jutrosin, Poniec i tyle innych nie nadesłały wcale sprawozdań. Wina to albo niedostatecznéj agitacyi ze strony redakcyi Kalendarza, albo też, co gorsza, kalendarz przemysłowy tak mało potrafił zainteresować nasze warstwy przemysłowe, że po prostu o niego nie dbają. Co prawda to też nie bardzo mają dbać o co. Sprawozdania nie dają wyobrażenia o istocie naszych Towarzystw, gdyż zapewne ani połowa z nich sprawozdań swych nie przysłała, więc też nie mogą budzić zbyt wielkiego zajęcia. Myśmy przeszłego roku starali się na podstawie zawartych w przeszłym roczniku kalendarza danych dać możliwie zbliżony do prawdy obraz Tow. przemysłowych; tego roku powtarzać téj saméj pracy nie widzimy potrzeby. Niepotrzebnie też naszem zdaniem wciągnęła redakcya do działu sprawozdań referaty Tow. chełmińskiego i bytomskiego — na co to i po co?

W dziale anonsów znajdujemy ogłoszenie polecające „Orędownika“, „Głos Polski“, Jedność (!!) i „Gazetę Narodową“. Dziwi nas, że nie ma polecenia „Postępu“.

Druk kalendarza bardzo lichy, pełno błędów drukarskich.

Miejmy nadzieję, że przyszłoroczny kalendarz przemysłowy będzie lepszy, bo inaczéj szkoda byłaby pieniędzy na to wydawnictwo.

Z historyi kupiectwa i korporacyi kupieckich miasta Poznania.

VI.

Takiemi są główniejsze przepisy prawne o korporacyach. Kto ciekaw poznać ich całą osnowę, ten niech zajrzy do landrechtu cz. II tyt. 6, a znajdzie je tam od § 25 do § 202, na którym kończy się ten tytuł szósty.

Wiemy już, że „Korporacya chrześciańskich kupców w Poznaniu“ żyje i ma prawo do życia. Chodziłoby jeszcze o kwestyą, czy ta Korporacya mogłaby, jak to jéj zarząd na zebraniu 11 listopada r. b. proponował, przyjąć do siebie tych zamiejscowych kandydatów, których przyjąć pragnęła?

Na to sądząc z znanych dotychczas danych, odpowiadamy — *nie*.

Korporacya opiera się na przywilejach, a tradycya bractw ograniczała działalność ich jedynie na lokalne stosunki. Miejscowi więc tylko do bractw należeli. Tak było od najdawniejszych czasów, późniéj władze polskie, widząc prawdopodobnie nadużycia w tym względzie, wyraźnie zastrzegały statutami, że „tylko ten może przystąpić do bractwa, kto przyjął prawo miejskie“, a więc, kto mieszka w mieście i poddaje się jego porządkowi. Bractwa kupieckie w Poznaniu, których było trzy, tylko też miejscowych członków niewątpliwie w najdawniejszych ich życia czasach przyjmować mogły, a co do Bractwa, znanego dziś jako „korporacya kupców chrześciańskich“ to wyraźnie urządzenie magistratu poznańskiego powiada w § 1, że „chcący przystąpić do Bractwa kupieckiego, powinien *upierw pozyskać prawo miejskie.*“

To postanowienie, wydane przez magistrat poznański w 1670 r., potwierdził Jan III 1676 roku, a „Komisya dobrego porządku“ nadając podany powyżéj statut, mówi jedynie o „członkach z mieszczan“, o „kupcu poznańskim“ będącym członkiem Bractwa kupieckiego. O członkach Bractwa kupieckiego, mieszkających po za miastem lub daléj, nie ma nigdzie mowy ani w przywilejach, ani w statutach.

Jeżeli więc niema zmienionego statutu w tym względzie, pozwalającego na przyjmowanie członków zamiejscowych, to Korporacya kupiecka ani nawet z Jeżyc, ani z Wildy, gmin leżących tuż pod Poznaniem, członków przyjmować nie może.

Ależ, odpowie kto na to, możnaby ustanowić odpowiedni statut, zezwalający na przyjmowanie członków z całych Niemiec i daléj?

Nie zalecałoby się to doradzać Korporacyi. W aparacie administracyjnym pruskim zbyt wiele czynników zwykle w takich razach decyduje o potrzebie takiego rozszerzenia, stawiając „die Bedürfnissfrage“.

Ci, którzy na zebraniu kupców dnia 11 listopada r. b. żądali utworzenia łączności kupców z „całego świata“ przez „Korporacyą kupców chrześciańskich w Poznaniu“, przekonaliby się, że toby było na razie niewykonalnem w obecnem stadyum, w jakiem się Korporacya znajduje. To wymaganie sparaliżowało obrady i zniechęciło niemało zebranych, zwłaszcza zamiejscowych.

Ale tem, co zaszło, nie powinni się nasi kupcy zrażać, tylko raczo przystępować do Związku, który jest niewątpliwie bardzo potrzebnym. Korporacya kupiecka niechaj sobie zostanie swojem ciałem, niechaj się zreformuje, niech się postara o odpisy wszystkich swych przywilejów i statutów; niech nowy statut, nadający się do stósunków obecnych ułoży i przedłoży władzy do zatwierdzenia i niechaj nadal z życiem pracuje nad dobrem społecznem. Mięszać się z Związkiem nie radzimy w własnym jéj interesie.

Oprócz tych powodów, nie zalecających zakładania stowarzyszenia kupieckiego przez „Korporacyą chrześciańskich kupców miasta Poznania“ i oprócz innych względów, których tu wymieniać nie będziemy, jest jeszcze inna okoliczność, nie radząca zakładać stowarzyszenia kupieckiego w łonie Korporacyi. Wszakżeż Korporacya, nie wiadomo, na jakiem prawie się opierając, czego także na zebraniu nie wyjaśniono, przyjmuje tylko firmowych kupców do siebie. Przecież po za firmowymi kupcami jest dużo kupców ze światłą głową, z gorącem sercem, z ładnym majątkiem. Czemuż tych odstręczać od pracy!

Związek kupców, założony 11 listopada r. b., otrząsł się z tego dziś przestarzałego wymagania, zgarnia do siebie wszystkich nieposzlakowanych kupców dobréj woli z dalszych okolic i w tym względzie prześcignął Korporacyą. Z wszelkich względów zasługuje on też na uznanie i poparcie, to też spodziewamy się, że kupcy nasi licznie przystąpią do niego. Jest przecież tyle ustaw prawnych starszéj i nowszéj daty, na których się takie towarzystwo oprzeć może, nie potrzebując łączyć się z Korporacyą i narażać ją na nieprzewidziane ewentualności, które już po części na zebraniu dotknięto. Niechaj członkowie związku traktują rzecz po kupiecku, chłodno, z rozwagą, bez rzucania się na rozmaite plany; niechaj związek pracuje zwolna a pewno, a może osięgnąć wielkie cele, czego mu każdy z nas serdecznie życzy.

Jakich środków ma używać Stowarzyszenie katolickich nauczycieli, ażeby błogie rozwinąć działanie?

(Przemówienie Jana Poleskiego, nauczyciela z Moraska, na zebraniu Stowarzyszenia katolickich nauczycieli w Poznaniu, dnia 24 listopada 1894 r.)

(Dokończenie.)

III.

Jeśli pragniemy wzniosły cel osięgnąć, trzeba nam pewien plan ułożyć. Nie wiele na co nam się zda, jeśli bez planu raz o tym, drugi raz o innym temacie pedagogicznym mówić będziemy, jeśli referent sobie zawsze obierze jakibądź temat, a nie wszystkie temata będą zmierzały do celu dokładnie określonego i nie będą wedle planu postępowały na drodze do osiągnięcia celu. Niezrównanie większą korzyść mielibyśmy z naszych posiedzeń, gdybyśmy na każdem posiedzeniu z wszelką świadomością przynajmniéj jeden krok naprzód postąpili na drodze prowadzącéj do wzniosłego celu, któryśmy sobie wytknęli, żebyśmy na końcu roku spoglądając na naszą pracę, mogli sobie zdać sprawę, jak daleko postąpiliśmy i jak daleko nam jeszcze iść trzeba do wytkniętego celu. Wyniki pracy naszego stowarzyszenia powinny się dać z wszelką pewnością najpóźniéj w następnym roku szkólnym dla naszych szkół zużytkować. Gdybyśmy przez nasze stowarzyszenie nic dla naszych szkół nie zyskali, wtedy stracilibyśmy zupełnie przeznaczony na posiedzenia drogi czas, i koledzy, którzy się poważnie zapatrują na nasze powołanie, zapewneby się odłączyli od stowarzyszenia, gdyżby im było żal straty drogiego czasu.

Ażeby się przyczynić do ułożenia jakiegoś planu dla działania naszego stowarzyszenia, pragnę pobudzić członków do wspólnéj pracy nad wielkiem dziełem, przez które zapewne ubłagalibyśmy sobie błogosławieństwo Boże, zyskalibyśmy sobie niekłamaną wdzięczność wielu kolegów, także sprawilibyśmy sobie wielką radość. Tytuł tego dzieła byłby: „Zupełne, naszym stosunkom szkólnym odpowiednie przysposobienie się do udzielania wszystkich przedmiotów naukowych.“

Zacznijmy od najważniejszego przedmiotu, od nauki religii. Czybyśmy nie mieli być zdolni, podczas posiedzeń zjednoczonemi siłami, z pomocą Bożą i wsparci radą kapłanów, ułożyć doskonałego, naszym stósunkom szkólnym odpowiedniego przysposobienia się do udzielania nauki religii“, któreby nam w każdéj wątpliwości pożądanym było doradzcą? Ze bardzo trudno jest rzeczą udzielać nauki religii dobrze i z korzyścią, o tem wie każdy nauczyciel. Ze mianomicie wiejskim dzieciom bardzo wiele pojęć jest nieznanych, które zachodzą w nauce religii, i że czasem trudną jest rzeczą przyswoić dzieciom jasne zrozumienie tych pojęć, o tem wie każdy nauczyciel, który uczy wiejskie dzieci. Ale pomiędzy zbrodniarzami, socyalistami i anarchistami są zapewne tylko tacy ludzie, którzy mało mają zrozumienia prawd, w naszym katechizmie zawartych.

Zachodzą skargi, że z dzisiejszéj szkoły ludowéj wychodzą wychowańcy, którzy często już w młodzieńczym wieku za zbrodnie albo przestępstwa sądownie ukarani być muszą. Powiadają, że szkoła temu winna. Na wychowanie młodzieży składa się wprawdzie więcéj czynników, nie tylko szkoła. Czy szkoła nie zawiniła nawet częściowo, że liczba młodzieńczych zbrodniarzy wzrasta, — sąd o tem pozostawiam panom kolegom. Lecz gdy kto szkole czyni jakieś zarzuty, wtedy winę, jeśli takowa jest udowodnioną, nie zawsze można przypisać przeważnie nauczycielom, bo nauczyciele mogą tylko to czynić, czego władza żąda, nie mogą n. p. nauce religii więcéj czasu poświęcić, niż władza pozwoli, nie mogą też zawsze innych przedmiotów naukowych i ich metody tak urządzić, żeby także pośrednio w ten sposób, jakby tego życzyć sobie można, służyły nauce religii. Starajmy się przecież z całą energią zjednoczonemi siłami, żebyśmy w nauce religii coś doskonałego zdziałali.

Z jakąż radością powitałby niejeden nauczyciel dzieło, któreby mu z wszelką pewnością wskazywało, jak na każdy dziatkom niezrozumiały wyraz w odpowiedni umysłowi dziecięcemu sposób tak jasno przedstawić, żeby dziecko nietylko każdy wyraz zrozumiało, lecz także się nauczyło, samodzielnie z niekłamaną radością myśleć o Bogu i Boskie prawdy pobożnie rozważać. Święci Aniołowie Stróże zapewneby się radowali, gdybyśmy wspólnie przedsięwzięli takie dzieło; Aniołowie wspieraliby nas w naszéj pracy swoją modlitwą do Boga i uprosiliby dla nas łaskę Ducha św. Zacznijmy więc to dzieło, Bóg nas pobłogosławi.

Referaty i dyskusye o tem, jak mamy najlepiéj udzielać nauki religii, jak dzieci pobudzić do myślenia o prawdach wiary, do pobożnego ich rozważania, rozgrzałyby nasze serce dla religii, oświeciłyby i podniosłyby nasze religijne zapatrywanie, które może u niejednego z nas się zaćmiło przez wiejącego tak silnie w naszych czasach ducha liberalizmu. Najlepiéj można się uczyć przez nauczanie. Nauczajmy więc z największą gorliwością powierzone nam dziatki w religii, ale w każdéj prawdzie wiary, którą mamy dzieciom przyswoić, wspólnie rozważajmy poważnie, ażeby nauka była jasną i żebyśmy dzieciom tylko to wykładali, co sami gorąco odczuwamy. Przez to nauczymy się sami stać się godnymi niebieskiéj nagrody i jak tu jesteśmy zgromadzeni, tak kiedyś się zgromadzimy u naszego Ojca niebieskiego, żeby tam się cieszyć szczęściem wiecznem, nieprzerwanem.

Encyklika do katolików Ameryki.

W dawniejszych artykułach naszych o sprawach amerykańskich szczególnie tyczących się hinarchii i Kościoła katolickiego w Ameryce północnej, wspomnieliśmy o wyjść mającej Encyklice Ojca św. Leona XIII do kleru i ludów Ameryki. Dziś powtarzamy streszczenie tej Encykliki podana przez rzymskiego korespondenta w paryzkim „Moudéa“ —

Encyklika do katolików Ameryki północnej poprzedzi drugą do biskupów Ameryki południowej. Oba te dokumenty będą miały wielkie znaczenie historyczne, religijne i społeczne, a wbrew zwyczajowi, zostaną ogłoszone nie w Rzymie, lecz Ameryce.

Encyklika do Amerykanów północnych będzie się składała z trzech części. W pierwszej zawrze się obraz katolicyzmu amerykańskiego. Leon XIII pochwali w niej prace apostolskie i bezprzykładny rozrost imienia chrześciańskiego. W nader gorących słowach będzie sławił geniusz i zalety ludu amerykańskiego; wyrazi wdzięczność za swobodę, jakiej w Stanach Zjednoczonych zażywa Oblubienica Chrystusa.

W drugiej części Leon XIII wskaże, że z jednej strony uniwersytet katolicki w Waszyngtonie, z drógi utworzenie stałej delegacyi apostolskiej w Stanach Zjednoczoych, są koroną pełnego owoców apostolstwa niniejszego stulecia. Ojciec św. odezwie się z najwyższą pochwałą o uniwersytecie, który był zawsze szczególniejszym przedmiotem jego trosk; wskaże na konieczność wyższego wykształcenia, zwłaszcza w kraju, w którym walka interesów jest tak żywą i wezwie wszystkich ludzi dobrej woli do poparcia tej instytucyi.

Delegacya apostolska, sprawowana po raz pierwszy w sposób tak znamienity przez msgra. Satolli, ma na celu organizacyę i życie duchowne młodego Kościoła. Delegacya ta ma być nietylko uosobieniem zasady jedności, ale zarazem najwyższym trybunałem, który samodzielnie, bez odwoływania się do Propagandy, będzie sądził i rozstrzygał we wszystkich kwestyach spornych lub wątpliwych. Encyklika

---

4)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy — Zobacz numer 279.)

Krokowska siedziała, oparta o poduszki, z omdlewającym wyrazem znużenia i cierpienia na twarzy, niegdyś pięknéj i pełnéj życia, a dzisiaj apatycznéj, zmienionéj chorobą do niepoznania; oczy miała przymknięte, a usta wpół otwarte, z dolną wargą nieco obwisłą i lekko wydętą, z po za któréj widać było szereg białych jeszcze, równych i zdrowych zębów, zaciskanych chwilami, jakby z bólu.

Pojazd toczył się powoli, krok za krokiem nieledwie, po drodze, przy dniu świątecznym niezbyt zajętéj przez furmanki przejezdnych.

Ilekroć, pomimo wszelkiéj ostrożności stangreta, koło zawadziło o kamień na gościńcu, lub turkot wymijającéj bryczki, albo wozu głośniéj dawał się słyszeć, chora podnosiła powieki i wyraz bolesny zwiększał się około ust, ale w téj saméj chwili, spotkawszy troskliwe i niespokojne spojrzenie mężowskich oczu, starała się powściągnąć i przemódz; słaby, sztuczny, wysilony uśmiech poruszał jéj wargi, szepczące łagodnie i dobrotliwie:

— Nic... nic... nie bój się!...

On wtedy pochylał się do jéj kolan i delikatnie, lekko, ostrożnie całował jéj ręce, jakby w podziękowaniu za to zapewnienie i za tę odpowiedź, którą dawała jego pytającym oczom.

Niekiedy brał z rąk panny Anastazyi duży wachlarz i uważnie, cicho, aby nawet szelestem jedwabiu nie podrażnić nerwów choréj, wachlował na twarz żonie ożywcze powietrze, — wpatrując się w nią troskliwie, nieustannie, jakby odgadnąć chciał każdą myśl w téj znużonéj głowie kontrolować każde drgnienie serca.

Otwierała oczy na chwilę, uśmiechała się znowu do niego i wymawiała jedno słowo:

— Dziękuję...

Jemu zaś wtedy na rzęsach wilgotnych zwieszała się łza rozczulenia, ale palec kładąc sobie na ustach, niemem spojrzeniem błagać się zdawał:

— Nie mów, nie mów nic!...

Raz po raz spoglądał niecierpliwie na zegarek, aby się przekonać, że ten żółw czasu lazł tak powoli i ociężale, jak gdyby miał ustać w drodze, i jakby nigdy nie mieli dojechać do Omylina.

Godzina jedenasta była zaledwie, a powietrze, nie wystygłe jeszcze po wczorajszéj spiekocie, nowym się warem słonecznym napełniało; dzień zapowiadał się jeszcze bardziéj upalny.

Krokowski, jakby z wyrzutem, patrzał w nielitościwe niebo i ku słońcu rzucał spojrzenia bojaźliwe niemal, tak go przerażeniem, trwogą, niepokojem przejmowało zbliżające się południe.

Składał ręce z jakąś bolesną rezygnacyą i chwilami zdawał się zapominać nawet o choréj żonie; myśli jego odlatywały wtedy aż pod niebo same, skarżyć się Bogu i błagać Go, aby obłokiem kazał nakryć paszczę złotą tego Molocha, ziejącą żarem na ziemię i na jego chorą biedaczkę, któréj płytki, krótki oddech świadczył o coraz większem osłabieniu.

Ilekroć przejeżdżali koło przydrożnych karczem lub domostw, ludzie ze zdziwieniem spoglądali na ów podróżny powóz, wlokący się gościńcem i ze współczuciem zmieszanem z ciekawością zwracali oczy na państwo z Omylina; niektórzy w milczeniu odsłaniali głowy i przystawali w miejscu, jakby nie pojazd z żywymi ludźmi, ale karawan z nieboszczykiem przejeżdżał.

Kundle wiejskie, ujadające i pędzące za każdym wozem po drodze, aby go psim zwyczajem powitać i pożegnać wymyślaniem, instynktem chyba wiedzione, pomrukiwały tylko i ze zdziwieniem, przekrzywiając łby, patrzały na lando Krokowskich.

Panna Anastazya miała w pogotowiu bułkę, którą w razie potrzeby łagodziła humor wiejskich Cerberów, rzucając im po kawałku ze słowami:

— Masz, Brysiu, masz!... a bądź grzeczny, cicho bądź!...

Spory kawał drogi, na szczęście, przerzynał las; wjechali w cień i zboczyli z gościnca na piaski, po których ciężéj było koniom ciągnąć, ale koła toczyły się równiéj, pojazd prawie nie podskoczył ani razu, — chora mogła spokojnie drzemać.

Krokowski po cichutku uniósł się na siedzeniu i pogłaskał z wdzięcznością stangreta po plecach, jak gdyby mu wyrazić chciał swoje uznanie za ostrożną i równą jazdę, a jednocześnie dał mu znać na migi, by konie zatrzymał.

Miejsce było cieniste, chłód przyjemny łagodził spiekę południa, zapach balsamiczny zawiewał od sosen i świerków.

Cisza głęboka, senna, rozlaną była w naturze; od czasu do czasu tylko brzęknęły sprzączki, skrzypnęły rzemienie uprzęży, poruszane łbami koni, opędzających się od much dokuczliwych, zaświergotał ptak na gałęzi lub zdala od gościnca dobiegło zgłuszone echo turkotu.

Krokowska zdawała się lżéj oddychać i uspokajać.

Twarz jej łagodniejszy przybrała wyraz; z głową, przechyloną nieco na ramię, zasypiała snem głębokim, w jaki zapadają ludzie znużeni długim wysiłkiem.

Panna Anastazya z jednej, Krokowski z drugiej strony czuwali, aby tego błogiego snu nie przerwała jej nawet muszka swoim brzękiem.

Minuty upływały, wypoczynek chorej przedłużał się....

Z głową opartą na dłoni, nieruchomy prawie, jakby się obawiał spłoszyć swojej biedaczki, siedział biedny niemowa na swojem miejscu i czekał.

Stara panna zadumała się smutnie; stangret, jak automat nieporuszony, czekał na koźle rozkazu, ażeby w dalszą puścić się drogę.

Trzy kwadranse upłynęły w ten sposób.

Chora spała ciągle w niezmienionej pozycyi; chwilami zdawało się, że nie oddycha wcale i że z tego ciężkiego snu nie obudzi się więcej.

Krokowskiego oczy zaczęły się niepokoić; próbował nachylić się ku żonie, wytężał słuch jakby usłyszeć chciał tętno jej serca, zlekka zbliżał swą dłoń do jej ręki, trzymanej na kolanach, ale oniemiała go myśl, że dotknięcie najlżejsze, najmniejszy szelest mógłby ją zbudzić.

Cofał się i zatrzymywał, a jednocześnie [illegible] było, że go ten wypoczynek, tak długi, nabawia jakiejś trwogi.

Dotknął ramienia panny Anastazyi i niemym ruchem głowy wskazał na żonę, jakby pytał:

— Co to jest?... jak się pani zdaje?... Czy sen tak głęboki, czy co innego?

(Ciąg dalszy nastąpi).

ogłos. Oczyście wszystkie prawa i władze delegacyi, kładąc w ten sposób tamę wszelkim nieporozumieniom i sporom. Propaganda służyć będzie tylko za pośrednika dla apelacyi, zanoszonych wprost do Ojca św. Ta część Encykliki będzie miała niezmierną doniosłość praktyczną i zainauguruje nową epokę w dziejach Kościoła katolickiego Ameryki północnej.

Wreszcie w części trzeciej zawrą się rady praktyczne. Leon XIII będzie mówił o sprawie socyalnej, o spełnianiu obowiązków wyborczych, o rozwodach i potrzebie jedności. Najważniejszym będzie ustęp o sprawie socyalnej, który, jak zapewnia korespondent, zrobi wielkie wrażenie i w Europie.

Toż pismo donosi, że Leon XIII z kolei pracuje nad Encykliką, która streści rezultaty obrad odbytych niedawno w Watykanie konferencyi kardynałów i patryarchów w sprawie połączenia kościołów wschodnich.

Z etatu Rzeszy na 1895|96 r.

Zwyczajny etat dla kanclerza i kancelaryi Rzeszy wynosi 1,537,800 m., pozostał zatem bez zmiany, na jednorazowe wydatki zapisano 60 000 m. więcéj na urządzenie mieszkania urzędowego oraz apartamentów kanclerza.

Etat urzędu spraw zagranicznych wyznacza na bieżące wydatki 10 556 407 m. (+ 252 647 m. więcéj, niż r. z.) Jednorazowe wydatki wynoszą marek 6 791 100 (+ 2 094 100), w tem 139 500 marek na budowę poselskiego gmachu w Tokio, 199 000 m. na dom w Teheranie, 66 500 m. na rozszerzenie domu poselstwa w Waszyngtonie i 1 630 000 m. na wydatki w południowo-zachodniéj i wschodniéj Afryce oraz w Kamerunie.

Etat urzędu spraw wewnętrznych wykazuje w dochodach 3 106 244 m. (+ 302 700 m. więcéj, niż w 1894). Wydatki wynoszą 28 026 295 m. (+ 802 840). Jednorazowe wydatki dochodzą do 3 609 860 m. (— 695 410) i jednorazowe nadzwyczajne wydatki 1 565 174 m. jako ostatnia rata na budowę kanału północno-wschodniego. Ogólne koszta zapisano w wysokości 156 000 000 m., z których 50 000 000 m. przejęły *Prusy*.

Etat administracyi wojskowéj. Stałe wydatki dla *pruskiego* kontyngentu wynoszą 366 971 072 m. (— 6 213 011 m.) w tem żołdy 122 209 783 marek (+ 1 130 398 m.), żywność 83 051 599 m. (— 9 786 129 niż w 1894). Jednorazowe wydatki zwyczajne zapisano w kwocie 36 036 603 m. (+ 3 540 747), na administr. garnizonową 25 620 645 m. (+ 5 581 987), wydatki nadzwyczajne 25 179 757 m. (— 34 052 188). Na kontyngent saski zapisano 32 394 461 marek (— 759 076 m., niż w 1894). Dla kontyngentu wyrtemberskiego wynoszą wydatki marek 18 527 737, (— 792 214).

Etat poczt i telegrafów. Dochody z portoryum i opłat telegraficznych oceniono o 8 200 000 m. wyżéj, ogólny dochód o 8 369 990 m. Sumę stałych wydatków zapisano o 8 841 128 m. wyżéj. Z kwot zapisanych na budowę nowych gmachów pocztowych przeznaczono 175 500 m. na wybudowanie poczty nowéj w Lesznie.

W etacie skarbu Rzeszy zapisano na przekazy dla państw związkowych 369 187 000 m. i to z ceł i podatku od tytoniu 229 000 000 m., z podatku od konsumcyi wódki 99 000 000 m., z podatków od stępla 41 000 000 m., blizko 1 milion więcéj, aniżeli w roku z.

Etat długów Rzeszy wynosi w wydatkach 75 193 800 m., a zatem 3 454 000 m. więcéj, aniżeli w roku bieżącym.

(Dokończenie nastąpi.)

Z parlamentu niemieckiego.

(2 posiedzenie.)

Berlin, 6 grudnia.

Pierwsze posiedzenie w nowym gmachu parlamentarnym wywołało zaraz na wstępie burzliwą scenę. Marszałek *Levetzow* zagaił posiedzenie, wznosząc okrzyk na cześć Cesarza i dziękując genialnemu budowniczemu i jego pracownikom. Socyalni demokraci byli przygotowani na to i na posiedzeniu stronnictwa uchwalili, aby, jak bywało dotąd, uniknąć wzniesienia okrzyku na cześć Cesarza. Tymczasem kilku socyalistów pozostało w sali i kiedy marszałek podniósł zwykły okrzyk, nie wstali socyalno-demokratyczni posłowie wraz z innymi z swych miejsc. To wywołało głośne napomnienia, których socyaliści nie zostawili bez odpowiedzi. Odezwały się wołania: za drzwi! precz z nimi! Zwolna dopiero przycichła wrzawa, gdy marszałek kilkakrotnie zadzwonił.

Nastąpiło odczytanie pisma, donoszącego o zmianie w kanclerstwie Rzeszy. Wreszcie przystąpiła Izba do wyboru prezydyum. Na wniosek deputowanego *hr. Hompescha* (centr.) wybrano dotychczasowego marszałka *Levetzowa*, który podziękował za wybór, dodając z humorem, iż może w nowym domu byłby nowy marszałek odpowiedniejszy. Prosił o poparcie ze strony Izby i przyrzekł ze swéj strony zachowanie bezstronności i troskliwość o godność i porządek.

Na propozycyą *bar. Manteuffla* wybrano także tych samych wicemarszałków, *bar. Buola* (centr.) jako pierwszego i *dr. Bürklina* (nar. lib.) jako drugiego.

Przy wyborze sekretarzy wnieśli socyaliści pierwszy raz, aby jednego z sekretarzy wybrano z ich łona, ponieważ wedle liczby posłów w swem stronnictwie mają prawo do tego żądania. Deputowany *Singer* proponował dep. *Fischera*. Marszałek oświadcza, że właśnie wręczono mu spis, obejmujący dziewięć nazwisk. Na sekretarzy zaproponowano: depp. Brauna (centr.), p. *Cegielskiego*, Fischera (soc.), dr. Hermesa (wolu. str. lud.), Hollenfera (kons.), dr. Krebsa (centr.), dr. Kropatschka (kons.), Meibacha (str. Rz.), dr. Pieschela (nar. lib.). Wybory nastąpiły za pomocą kartek, rezultat głosowania oddano do sprawdzenia do biura.

Marszałek Levetzow: Jakkolwiek parlament chwilowo nie ukonstytuował się jeszcze, wybraliście mię Panowie jednakże swoim marszałkiem. To powoduje mię ku wielkiemu żalowi memu do poruszenia zajścia, jakie się odegrało na początku posiedzenia. Uważałem za swój obowiązek wnieść okrzyk na cześć Jego Cesarskiéj Mości. Kilku panów na najskrajniejszéj lewicy téj Izby nie powstało z swego miejsca. To nie odpowiada obyczajowi niemieckich mężów (grzmiące oklaski, zwłaszcza na prawicy), nie odpowiada zwyczajom téj Izby (powtórne huczne oklaski), obraża uczucia członków téj Izby. Ubolewam nad tem, że nie posiadam środka, by tego rodzaju postępowanie odpowiednio napiętnować. (Oklaski.)

Dep. *Singer* (soc.): Panie marszałku, proszę o pozwolenie zrobienia tutaj uwagi i oświadczenia w imieniu mojéj frakcyi, że na to się nigdy nie zgodzimy i nie pozwolimy się nigdy zmusić do wzniesienia okrzyku na cześć kogoś, który powiedział, że... (Ogólna wrzawa zagłusza resztę słów, wołania: pfe! za drzwi z nim!)

Marszałek *Levetzow*: Nie mogę pozwolić, aby mieszano osobę Jego Cesarskiéj Mości do dyskusyi.

Dep. *Singer* (mówiąc daléj): Muszę się poddać życzeniu pana marszałka, oświadczam atoli, że w obec okoliczności, które dają widoki, że żołnierze wbrew woli ludu będą musieli strzelać do swych rodziców, ojców i matek (oho! hałas na prawicy), musimy liczyć się z projektem przeciw przewrotowi, który się zwraca przeciwko nam (wrzawa w Izbie), że nie możemy ubliżać naszéj godności i naszemu honorowi... (dalsze słowa zginęły wśród hałasu, jaki powstał w Izbie).

Na kwestorów powołał marszałek deputowanych *Schmidta* z Elberfeldu (woln. str. l.) i dr. *Böttchera* (nar. lib.).

Nastąpiły obrady nad nagłemi wnioskami, które załatwiono.

Przyszłe posiedzenie we wtorek (pierwsze czytanie etatu).

Koniec o godzinie 3½.

KORESPONDENCYE.

Z Poniecza, 5 grudnia.

(Towarzystwo antypolskie.)

W celu uzupełnienia mojéj korespondencyi z dnia 3 b. m. dorzucę jeszcze kilka ciekawych uwag.

Spółka THK. widocznie stanęła do walki nie pod naciskiem niemieckiéj opinii publicznéj, lecz w zamiarach czysto osobistych, chcąc światu nieobeznanemu z naszemi stósunkami dowieść, że Polacy są rzeczywiście żywiołem nie kwalifikującym się w żadnym ustroju społecznym. Dowodem tego było zebranie niedzielne, na które, jak słyszę z wiarogodnych ust, z miejskich obywateli prawie żaden się nie stawił. Owszem dochodzą nas głosy, bardzo niekorzystnie przemawiające o inicyatorach i uczestnikach w najnowszym ruchu antypolskim.

Wobec antypatyi tutejszej ludności niemieckiéj dla fantastycznéj Spółki THK. ograniczono się podobno na oświadczeniach o niedoli biednych „prześladowanych“ Niemców, i uchwał żadnych stanowczych nie powzięto.

Podpada tu ogólnie, że do Spółki oprócz wymienionych w pierwszéj korespondencyi panów należeli także niemieccy nauczyciele, pracujący przy tutejszéj szkole symultannéj. Nie wiem, czy władza szkólna chętnem okiem na podobne manifestacye się zapatruje. Mnie się przynajmniéj zdaje, iż nauczyciel, który publicznie wrogo naprzeciw Polakom występuje, w pełnieniu obowiązków swego stanu i zawodu dla dzieci polskich sprawiedliwym być nie może.

Niechno polski nauczyciel publicznie się oświadczy za swoją narodowością — jaki wtedy rwetes na całej linii Polakożerców! To wyzywające wystąpienie niemieckich nauczycieli w obronie rzekomo mocno zachwianej ojczyzny powinno być dla katolickich nauczycieli zachętą do skonsolidowania się w obronie najświętszych praw, istotnie teraz mocno znieważonych i pokrzywdzonych przez coraz więcej wzmagającą się niewiarę we wszystkich warstwach społeczeństwa, i w celu bronienia przez Boga ustanowionej dwojakiej władzy: tronu i ołtarza.

Wiedeń, 5 grudnia.

(Fruktyfikacya kwestyi śląskiéj. — Kara śmierci. — Reforma wyborcza.)

(∞) W tece Stańczyka dziennikarz Sprycymir, który potem w przedziwnych „Jasełkach galicyjskich“ Szujskiego odgrywa główną rolę jako redaktor Konrad, w liście do Sycyniusza (trybuna), rozwijając program przyszłego dziennika radykalnego, oświadcza: „Wpadłem na myśl, żeby nasze *minimum* terytoryalne powiększyć Śląskiem, ale całym, — pruskim i austryackim. Tem innych zabijemy. A mamy do tego podstawę w ostatniéj zabawie, odbytéj na Śląsku, na któréj tak się wybornie ubawili nasi rodacy-wolontaryusze“. W podobny sposób obecnie wyzyskuje kwestyą śląską radykalny poseł *Lewakowski*.

W toku obrad nad reformą wyborczą w Kole polskiem Pankracy-Lewakowski, napiętnowawszy znane propozycye posła Rutowskiego jako „reakcyjne“, wezwał Koło, aby się oświadczyło za powszechnem głosowaniem. Jako argument przytoczył, że na podstawie tego systemu wyborczego zdobędziemy kilka mandatów na Śląsku, i że tamtejsi posłowie bardzo wzmocnią Koło. Na podstawie suffrage universel, przyjąwszy zasadę, że na 60,000 mieszkańców przypadnie jeden poseł, moglibyśmy w najlepszym razie uzyskać 3 mandaty na Śląsku, czyli o 2 więcéj, niż obecnie. Bo, jak wiadomo, wybrany w Ks. Cieszyńskiem X. Świeży zasiada w Kole polskiem. Tak też to wyrachował Młodoczech dr. Slavik, wnosząc roku zeszłego swój projekt, dotyczący wprowadzenia powszechnego głosowania. Obliczył on, że na Śląsku wybrani będą 2 Czesi, 3 Polacy i 5 Niemców. W téj mierze więc p. Lewakowski znajduje się w zupełnéj zgodzie z Młodoczechami, których główny organ przed kilku dniami obwieścił swym czytelnikom radosną wieść, że p. Lewakowski niebawem rozbije Koło polskie. Pod tym warunkiem „Narodni listy“ gotowe nawet przebaczyć p. Lew. protest przeciwko kondolencyi dla cara!

Jednakże, powtarzając za p. Slavikiem, że na podstawie suffrage universel zdobędziemy 3 mandaty na Śląsku, p. Lewakowski zapomniał o konsekwencyach tego systemu wyborczego w Galicyi. A jednak p. Slavik otwarcie je wyłożył. Według suffrage universel (jeden poseł na 60,000 mieszkańców) na Galicyą przypadnie 110 posłów (zamiast 63, jak teraz). Wybranych będzie: 3 Niemców (?), 60 Polaków i 47 Rusinów. Oczywiście tych liczb nie potrzeba brać à la lettre. Choćby było w Galicyi rozsianych po całym kraju 3 razy 60,000 Niemców, to jeszcze wcale ztąd nie wynika, aby byli wybrani koniecznie 3 Niemcy na posłów. Tak samo nie jest absolutnie pewną rzeczą, że *wszystkie* rusińskie okręgi wybrałyby Rusinów, owszem jest rzeczą możliwą, że nie jeden wybrałby Polaka na posła. Pewną tylko jest rzeczą, że na podstawie suffrage universal bardzo znacznie zwiększyłaby się liczba posłów rusińskich, a nadto Koło polskie, które dziś na 56 członków liczy tylko jednego dr. Lewakowskiego, dużoby straciło na polsko-narodowéj i historycznéj jakości. Wobec tych *pewnych* strat przybytek 3 (względnie 2) mandatów ze Slązka wygląda raczéj na lichy żart, niż na argument, którymby można popierać żądanie powszechnego głosowania w Galicyi!

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiéj, nareszcie po długich rozprawach uchwalono § 1 nowego kodeksu karnego, wyliczający pomiędzy różnemi karami także karę śmierci. Uchwalono ten paragraf większością 148 głosów przeciwko 66. Głównie przeciwko karze śmierci przemawiali Młodoczesi, ponieważ przemawiają przeciwko wszystkim projektom rządowym, zaś ze stanowiska „cywilizacyi, postępu i ludzkości“ lwowski profesor *Roszkowski*. Minister sprawiedliwości *hr. Schönborn* w dzisiejszéj, znakomitéj mowie, bardzo słusznie podniósł, że trzeba przedewszystkiem wykorzenić w społeczeństwie skłonność do tych zbrodni, które pociągają za sobą karę śmierci; że ich nie wykorzenia cywilizacya, tego niestety dowodzą dzieje tegoczesne; wykorzenić je można tylko przez wytworzenie silnego fundamentu *religijnego* śród młodzieży. Hr. Schoenborn zresztą zaznaczył, że w r. bieżącym nie wykonano w Austryi żadnéj kary śmierci, w dwóch latach poprzednich tylko po dwa razy. Koło polskie na mocy odnośnéj uchwały, głosowało za projektem rządowym.

Dziś wieczorem odbywa się czwarte posiedzenie komisyi, do wyznaczonéj do reformy wyborczéj. Nie wiadomo jeszcze, czy istotnie dziś nastąpi wybór komitetu ściślejszego. W żadnym razie komitet ten przed świętami nie opracuje projektu.

Niemcy.

* ***Berlin***, 6 grudnia. W środę wieczorem odbyło się towarzyskie zebranie członków Rady związkowéj i posłów w nowym gmachu parlamentarnym. Marszałek Levetzow powitał zebranych, wyraził uznanie dla genialnego twórcy gmachu i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rady związkowéj. W imieniu téj ostatniéj odpowiedział sekretarz stanu Bötticher, wznosząc okrzyk na cześć parlamentu. Trzeci mówca, tajny radzca budowniczy Wallot, także podniósł toast na cześć parlamentu, zaznaczając, iż wielkim dla niego było zaszczytem, że mógł reprezentacyi ludu przygotować to miejsce zebrań.

— Stronnictwa parlamentarne przesłały już w środę wieczorem 28 wniosków do laski marszałkowskiéj. Antysemici wnieśli o ograniczenie przypuszczania zagranicznych żydów przez ustawę o wydalaniu. Socyaliści postawili cały szereg wniosków, odnoszących się głównie do sądów procederowych, ochrony robotnika i zmiany różnych przepisów dla Alzacyi i Lotaryngii. Jako pierwszy wniosek postawiło centrum przywrócenie Jezuitów a oprócz tego kilka wniosków s cyalno-politycznych.

— „Berl. Pol. Nachr.“ zapisują orzeczenie kanclerza ks. Hohenlohe, który miał powiedzieć, że z nowemi ustawami treści socyalno-politycznéj należy postępować zwolna i dodają od siebie, że jeżeli się zważy, iż oprócz socyalno-politycznych projektów do ustaw zamierzano jeszcze ze strony urzędowéj przedłożyć pod obrady propozycye zabezpieczenia przeciw bezrobociu, to nie trudno zrozumieć, z jaką radością powitanoby w szerokich kołach przemysłowych to orzeczenie kanclerza, jeżeliby ono otrzymało potwierdzenie urzędowe.

— Biała księga o zajściach kolonialno-politycznych ma zostać przedłożoną parlamentowi, ale kiedy to nastąpi i czy nie zajdą okoliczności, które przeszkodzą ogłoszeniu dokumentów, tego nie można przewidzieć.

— Rada związkowa odbyła dzisiaj posiedzenie plenarne. Poprzednio obradowały wydziały dla handlu i komunikacyi.

— Miejsca w nowym gmachu parlamentarnym zajęli posłowie w tym samym porządku, co w starym. Utworzono siedm klinów. Pierwszy klin z brzega na prawéj stronie tworzą konserwatyści, którzy wchodzą w klin stronnictwa Rzeszy. W końcu drugiego i trzeciego klinu zasiada stronnictwo niemiecko-socyalne. Trzeci i czwarty klin zajmuje *Koło polskie* razem z centrum, które w nowéj sali posunęło się nieco ku lewéj stronie. Piąty klin obsadzili narodowi liberałowie, szósty posłowie obydwóch grup wolnomyślnych i Alzatczycy, siódmy klin wypełniają socyaliści.

Ziemie słowiańskie.

* Deputowani Kljun, Hohenwart i Posze interweniowali w poniedziałek u prezesa gabinetu oraz ministra Bacquehema w sprawie poruszonéj przez lubliański dziennik „Slovenec“. Według doniesień, jakie otrzymał Slovenec z Tryestu, misya słoweńska, jaka się miała odbyć w kościele św. Antoniego w Tryeście, została przez władze powstrzymana. „Słoweńscy w Tryeście — dodaje „Slovenec“ — będą musieli tak jak pierwsi Chrześcianie zstępować do katakomb, ażeby się módz modlić.“ Na odnośne zapytanie deputowanych Hohenwarta, Kljuna i Poszego, obaj ministrowie złożyli zapewnienie, że ze strony władz politycznych nie zostanie nic przedsięwzięte przeciwko słoweńskim kazaniom w Tryeście. Jeżeli kazania te zostały powstrzymane, stało się to według sprawozdań jakie otrzymał rząd, tylko z polecenia samego biskupa, któremu namiestnictwo przedstawiło, iż byłoby rzeczą pożądaną, gdyby kazania mogły być wypowiedziane w innym kościele. Biskup zaś dobrowolnie rozkazał zaniechać całéj misyi. Obaj ministrowie przyrzekli zresztą, że każą sobie w téj sprawie złożyć dalsze sprawozdania.

— Zagrzebska „Hrostka“ donosi, że klub niezawisłych kroackich i słoweńskich posłów rajchsratowych (nienależących do koalicyi) jeszcze dnia 16 z. m. wręczył klubowi młodoczeskiemu memoryał, w którym z całem oburzeniem uderza na stanowisko, jakie „Narodni Listy“ ostatniemi czasy wobec spraw kroackich zajęły i wzywa klub młodoczeski, aby całego wpływu swego użył, iżby główny organ jego stronnictwa właściwsze zajął stanowisko co do Kroatów.

Austrya i Węgry.

* Pogłoski o przesileniu ministeryalnem w Peszcie wciąż trwają, a chociaż telegram zapewnia, że lada dzień nastąpi sankcya monarsza trzech uchwalonych przez parlament ustaw kościelno-politycznych, to jednakże za pewność siebie gabinetu Wekerlego nie zdaje się być zupełnie uzasadnioną. Przeciwnie, według obecnego stanu rzeczy, jest wielce prawdopodobnem, że przedewszystkiem dwa pozostałe projekty muszą być załatwione w Izbie magnatów i że sankcya monarsza objęłaby dopiero całość kościelno-politycznych ustaw.

Łatwo bowiem można pojąć komplikacye, jakieby się wytworzyły, gdyby ustawa o wolnem wykonywaniu religii została przez Izbę magnatów odrzucona, a pozostająca z nią w związku ustawa o dzieciach z mięszanych małżeństw uzyskała już poprzednio najwyższą sankcyą.

Bezpośrednim skutkiem takiéj sytuacyi byłoby n. p. to, że dzieci nie należące do żadnego z uznanych wyznań, nie będą wcale obowiązane do pobierania w szkołach jakiéjkolwiek religii, ponieważ zaś rzecz taka nie byłaby możliwa, rząd musiałby przedstawić nowe projekty dla uzupełnienia już sankcyonowanych ustaw.

Partya liberalna wie o tem wszystkiem wybornie, ale właśnie dla tego pragnęłaby udzielenie sankcyi wyzyskać w tym kierunku, aby uchwalenie ustawy o wolnem wykonywaniu religii przedstawić jako naturalny i konieczny skutek sankcyi. W związku z sytuacyą polityczną jest jaskrawe i rażące przewlekanie dyskusyi budżetowéj; rząd ma zupełną świadomość, że szybkie uchwalenie budżetu znacznie uprościłoby naprężone położenie polityczne, rozumie jednak, że wtedy zabrakłoby gabinetowi podstaw do uprawdopodobnienia legendy o groźnem podrażnieniu parlamentu i ludności.

Włochy.

* W ostatnim numerze francuzkiego „Temps“ znajduje się artykuł wstępny, poświęcony sprawom włoskim, a charakteryzujący jaskrawo obecną tam sytuacyą. „Obojętność jest tak wielką, że nic nie jest w mocy jéj zgalwanizować. A przecież podczas wczasów wakacyjnych zdarzyło się dosyć wypadków poważnych, ażeby spowodować odezwanie się osób lub grup niezależnych. Innego czasu rozwiązanie masowe stowarzyszeń robotniczych wywołałoby wszędzie namiętne protesty i żywe debaty. Tymczasem dzisiaj z obojętnością niesłychaną szermierze ideałów republikańskich i nawet reformy społecznéj mówią o zamachu tak poważnym na zasadnicze prawa obywatela. Ta sama apatya panuje też względem wszystkiego, co dotyczy kwestyi tak poważnéj, jak równowaga budżetowa. Deficyt wzrasta, dochody oddawna pozbawione wszelkiéj elastyczności, padają, wydatki, których chciano powstrzymać koryto, pęcznieją z dniem każdym, ministrowie, tak szczodrzy ongi, co do obietnic wszechstronnych i oświadczeń cnotliwych, przypatrują się bezczynnie téj powodzi i poprzestają na rzuceniu od czasu do czasu jakiegoś projektu ekonomicznego, wystósowanego w powietrze, lub nowego podatku i wracają do swojéj bezczynności. Wtajemniczeni oczekują, że minister skarbu na początku sesyi złoży szereg projektów, poprzedzonych wstępem bardzo ważnym. Zawsze istnieją środki dania rzeczom pożądanego wyglądu, i abecadło ministrów skarbu polega na znajomości sztuczek tego rodzaju. Po tym wstępie będzie ofiarowany projekt podatków, który będzie broniony słabo, który wolno będzie krytykować i który łaskawie zostanie poświęcony na ołtarzu dobra publicznego. A tego niepodobna liczyć na to, aby ktoś przypomniał ministrowi cały tragizm sytuacyi, oraz poczynione obietnice. Rudini bynajmniéj nie życzy sobie sparzyć się przez wyciąganie z ognia kasztanów, które nie dla niego są przeznaczone: z powodu kryzysu agrarnego pozostanie w Sycylii. Zanardelli jest więcéj adwokatem, niż mężem stanu, nigdy dla spraw ojczyzny nie poświęci czasu, który potrzebuje na zbadanie aktów, przygotowanie wniosków, mowy w sądzie. Co zaś do Imbriani'ego, to doprawdy nie jego wina, że z powodu szczerości swoich przekonań, namiętności swoich słów i nieprzejednanéj postawy stał się przedmiotem żartów ze strony swoich towarzyszów. Giolitti jest dzisiaj wielkością nic nie znaczącą, gdyż spoczęła na nim plama z powodu procesu banku rzymskiego. Trzeba przyznać, że Crispi jest niewątpliwie jedynym panem sytuacyi.“

Telegramy.

Londyn, 6. Biuro Reutera donosi z Apii, że powstańcy mają zamiar uderzenia na to miasto.

Londyn, 6, Times donosi z Odesy, że okręty transportowe „Orel“ i „Soratow“ otrzymały rozkaz przewiezienia wojsk z Odesy i Sebastopola do Batum celem wzmocnienia rosyjskiego wojska nad granicą turecką. Sądzą tu, że zarządzenie to ma związek z rozruchami w Armenii.

Paryż, 7. Po zbadaniu książek dostawcy prowiantu Alleza przyaresztowa policya Conville Dreyfusa, byłego deputowanego, dyrektora teatru narodowego.

Peszt, 7. Wydział budżetowy uchwalił prowizoryum budżetowe.

Carogród, 7. Marszałek Fuaz basza udaje się do Petersburga. Wiezie on dla cara order i powinszuje mu wstąpienia na tron.

Wiedeń, 6 grudnia. Komisya dla reformy wyborczéj prowadziła w dalszym ciągu dyskusyą nad sprawą reformy. Deputowani Kljun i Prade oświadczyli się za powszechnem, „bezpośredniem prawem wyborczem, ze względu jednak na niemożność przeprowadzenia takowego, przemawiali za projektem reformy Dipaulego, dotyczącym utworzenia Izb robotniczo-przemysłowo-rolniczych.

Dep. Kürschner zgadza się zasadniczo z projektem utworzenia nowéj kuryi i oświadcza się przeciw włączeniu opodatkowanych poniżéj 5 złr. do dotychczasowych kuryi.

Deput. Morsey oświadczył, że projekty rządu

są niemożliwe do przyjęcia, wyraził jednak nadzieję, że dla dobra Austryi osiągnięte będzie porozumienie.

Londyn, 7 grudnia. Biuro Reutera donosi z Tokio, że w skutek korespondowania ministra spraw wewnętrznych z przywódcą powstania na Korei, zostało odwołane wojsko japońskie, które miało stłumić rokosz. Gdy się król koreański o tém dowiedział, dał dymisyą ministrowi spraw wewnętrznych.

Londyn, 7 grudnia. Z Hiroszimy donoszą, że rząd japoński zaniechał zdobycia Mukdenu w téj zimie. Yamagata połączy się z Oyama.

Ze świeżych wydawnictw.

1) Stan. Koźmian: *Rzecz o roku 1863*, tom II, część druga, 8 vo, str. 326, nakładem Księgarni Spółki Wydawniczéj Polskiéj w Krakowie, 1895.

Przed miesiącem na tem samem miejscu zdawaliśmy sprawę z I tomu zajmującego dzieła tak sympatycznego pisarza, jakim jest zawsze p. Stanisław Koźmian. Dziś leży przed nami część druga téj pracy, która bez wątpienia do pamiątkowych publikacyi o r. 1863 zawsze liczyć się będzie.

Prócz tego tomu zajmującą i ciekawą obejmuje epokę dziejów polskich od powstania listopadowego aż do wybuchu styczniowego w 1863 r. Przedmiot sam, acz ważny i w następstwa doniosły, był już niejednokrotnie traktowany przez naszych historyków. Pod piórem jednak p. Koźmiana rzecz ta znana zyskuje przecież wiele nowego oświetlenia, przybiera niezwyczajną, przejrzystą i treściwą formę. Znawca wyborny stósunków i ludzi, umie jak lekarz postawić trafną dyagnozę, oznaczyć przyczyny rozkładu naszego społeczeństwa. N. p. zmianę tronu po śmierci Mikołaja I szkicuje autor sylwetką wierną Aleksandra II i stawia zawsze pytanie, czemu z téj zmiany u nas nie skorzystano. A przyznać należy, iż ma autor słuszność, kiedy wylicza przyczyny, jakie nam stały na przeszkodzie w tem korzystaniu z dobrych sposobności. Znakomicie przedstawiony jest Napoleon III i jego utylitarna polityka, z któréj miały i Polsce w rezultacie jakieś przypaść ulgi. (Rozdział III.)

Krok za krokiem zbliżamy się do „branki“ i wybuchu powstania. Autor ze skrzętnością mrówczą gromadzi różne najdrobniejsze szczegóły, które przed czytelnikiem odtwarzają wierny obraz epoki i wypadków. Mamy przed sobą „*Białych*“ i „*Czerwonych*“, mamy „*Wielopolszczyków*“, ich obozy, wzajemne niechęci i podejrzenia, ich walki, a ponad tem wszystkiem wpływ Francyi, hotelu *Lambert* i uroku imienia Napoleona. Wśród tych prądów, walk i niepewności wyłania się postać Wielopolskiego z jego programem.

Kto wie, jak trudno pisarzowi w obec takiego mnóstwa faktów zoryentować się, zachować miarę systematyczną a przedewszystkiem wydać o rzeczach sąd uzasadniony i poparty następstwami, ten przyznać musi, iż pan Koźmian złożył w tym II tomie swego dzieła dowody najlepsze swych zdolności pisarskich i talentu krytycznego. Z tą więc samą wdzięcznością, z jakąśmy początek pracy powitali, przyjmujemy część drugą dziś dzieła, życząc jéj — jak na to zupełnie zasługuje — jak najlepszego w świecie polskim przyjęcia.

2) Stanisław Tarnowski: *Paweł Popiel jako pisarz*. 8vo, stron 115, Kraków 1894 r.

Że tak niepospolity mistrz pióra i krytyk zwraca uwagę społeczeństwa na pisma św. p. Pawła Popiela, już to samo przemawia za ich głębszą wartością, a ich autora stawia w rzędzie niezwykłych pisarzy. Właśnie tego dowieść pragnie p. Tarnowski swem zajmującem studyum. Podnosi dla tego tak wybitnie ten skarb zasad, zdrowego sądu i poglądów odrębnych p. Popiela. Te dwa tomy pism jego, z jakich sprawę hr. Tarnowski zdaje, nie zasługują może na to tyle z literackich czysto względów, ile swej treści.

Popiel, jeźli życiem, słowem, czynem, przykładem dobrego obywatela, poświęceniem służył Ojczyźnie — to pewno te same uczucia złożył w swych pismach. Być może, że niejedno stronnictwo nie uznało jego zasług — niejeden krytyk czy historyk literatury o literackiéj jego spuściźnie zamilczy, ale nie zamilkną o nim ci, którzy jak on, nie czczem słowem ale czynem służą dobru społeczeństwa. To też pan Tarnowski i sobie, i panu Popielowi tą pracą najlepsze wystawił świadectwo i poczciwéj pracy i że pojął najlepiéj znaczenie wpływu i zasług téj miary męża. Nie jest ta praca suchem zestawieniem notatek bibliograficznych o dziełach p. Popiela, ale na ich podstawie odtworzeniem jego pięknych myśli i zdrowego ducha. I za to należy się p. Tarnowskiemu szczere uznanie i wdzięczność — a książce powinszować tylko powodzenia.

3) St. Tarnowski: „*Z wakacyi*“, 2 tomy; wydanie drugie, Kraków 1894.

Czytelnicy znają już pewno te zajmujące szkice z podróży, o tyle nas bliżéj dotyczące, że mieszczą opisy téż Prus królewskich. Księgarnia Spółki wyd. Polskiéj w Krakowie dobry zrobiła wybór, dając w nowem wydaniu rzecz tak pożyteczną i piękną. Bo trzeba wiedzieć, że autor w tych podróżach do Kijowa, czy do Wilna, czy do Gdańska, umiał i na świat Boży patrzeć i umiał być — jak jest zawsze Polakiem i katolikiem. A przy tém co za bogactwo historycznych wspomnień, mądrych politycznych refleksyi, artystycznych uwag wykwintnego znawcy sztuki!

Do tak cennéj treści dodajmy jeszcze opowiadanie żywe, styl piękny i elegancyi pełny, a zrozumiemy, jakim cennym przyczynkiem do literatury naszego krajoznawstwa pozostanie zawsze wiązanka wspomnień „Z wakacyi“.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 7 grudnia.

* *Kalendarzyk Nieustającéj Adoracyi Najśw. Sakramentu.* Archidyecezya Gnieźnieńska. *Dekanat Św. Trójcy.* Dnia 10 grudnia w Wrześni, 11 w Żydowie. *Dekanat św. Piotra i Pawła.* Dnia 12 grudnia w Dembnicy, 13 w Jabłkowie, 14 w Janówcu, 15 w Kłecku, 16 w Kołdrąbiu.

* *Czytelnia* Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z wyjątkiem niedzieli i każdego święta otwartą jest zarówno dla członków Towarzystwa jak dla szerszéj publiczności codziennie od godziny 3—6 po południu.

* *W poniedziałek dnia 10 grudnia* odbędzie się na sali posiedzeń w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ul. Wiktoryi nr. 26 pierwszy *odczyt publiczny* z przygotowanéj w tym roku seryi popularnych wykładów poszczególnych wydziałów Towarzystwa.

Zarząd zapraszając na publiczne te posiedzenia uprzejmie i chcąc niemi szersze koła towarzyskie, a mianowicie Panie nasze zainteresować, licznego spodziewa się współudziału.

Pierwszy odczyt poniedziałkowy będzie miał przewodniczący Wydziału archeologicznego *pan radzca dr. Koehler* na temat:

„Górale Zakopańscy i ich zwyczaje, z przedstawieniem ich domowych wyrobów“.

Początek o godzinie 6 wieczorem.

Z polecenia Zarządu

Benzelstjerna-Engeström.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę obraz historyczny przez Barbitona: „Wernyhora.“

W niedzielę obraz historyczny przez Adolfa Walewskiego: „Górą Radziwiłł.“

We wtorek dramat: „Dwie sieroty.“

Ceny zniżone.

W czwartek po raz pierwszy na benefis pani Łaskiéj operetka: „Biedna dziewczyna.“

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

* **W sobotę** o godzinie 6 wieczorem odbędzie się na sali pałacu hr. Zamojskich walne doroczne zebranie Konferencyi św. Wincentego. Zebranie to zaszczyci swą obecnością Najprzew. X. Arcypasterz.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę, dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Przedstawienie pracy p. prof. Martena „Świat roślinny w poezyach Mickiewicza“ i porównanie jéj z broszurą Łapczyńskiego „Flora Litwy w Panu Tadeuszu (Kraków 1894).“ 2) Praca p. dr. Franciszka Chłapowskiego: „O faunie pleistoceńskiéj w Borysławiu według publikacyi najnowszéj muzeum im. hr. Dzieduszyckiego z przedstawieniem innych okazów eutomologicznych skamieniałych.“ 3) Komunikaty. 4) Wnioski członków.

W. Szczerbiński, sekretarz wydziału.

* **Uroczyste przedstawienie** na cześć wickopomnego wieszcza Adama Mickiewicza odbędzie się w poniedziałek dnia 10 bm. w Teatrze Polskim. Program;

Część I. 1) Prolog, Wł. Rabski. (Osoby: Anioł śmierci, Stefan Batory, Tadeusz Kościuszko, Adam Mickiewicz, orszak królów i hetmanów polskich. Rzecz dzieje się w podziemiach Wawelu). 2) Chór męzki: Kozak, Moniuszki, Zawiedziona, Wilhelm. 3) Oda do młodości (deklamacya) Mickiewicz. 4) Carneval de Pesth (fortepian) Leiszt. 5) Żywy obraz: „Bunt“ z Pana Tadeusza.

Część II. 6) Szumią jodły (solo-śpiew) Moniuszko. 7) Loteryа (deklamacya) Ordon. 8) Polka brillante (fortepian) Wallace. 9) Wędrowny grajek (chór mięszany) Noskowski: I) Andantino sostenuto (W rannych brzaskach) II) Allegro animato (Grają skrzypki). 10) Żywy obraz: „Oto są grzechy mojego żywota“ z Konrada Wallenroda Mickiewicz.

Ceny miejsc: Krzesło w loży prosceniowéj, parterowe i I piętra 3,10. Loże parterowe, I piętra, balkon I piętra 1,60. Krzesło parterowe 1,10. Loże II piętra 55 fen. Balkon II piętra 2 pierwsze rzędy 65 fen. rząd 3 i 4 55 fen., Parter 35, Amfiteatr 25, Galerya 15 fen.

Biletów nabyć można w niedzielę w handlu p. Otmianowskiego w Bazarze, a w Poniedziałek przy kasie teatralnéj.

Na uroczystość tę zaprasza uprzejmie

Zarząd Towarzystwa „Stella.“

* **Zwracamy** ponownie uwagę na mieszczące się w numerze dzisiejszym obwieszczenie sądownie ustanowionego likwidatora Kirschnera w sprawie masy likwidacyjnéj Dünnwelda. Nadarza się korzystna sposobność porobienia znacznych oszszędności przy zakupnie win, szampana i koniaku, co krótko przed Świętami Bożego Narodzenia niejednemu bardzo może być na rękę. Sprzedający ręczy za towar beznaganny.

* **Zwracamy** uwagę tym wszystkim, którzy przed świętami przywiozą do Poznania na sprzedaż drzewka (chojenki) na rozporządzenie policyjne z dnia 18 września 1876, wedle którego sprzedający mają okazać poświadczenie od nadleśniczego lub miejscowéj policyjnéj władzy, że drzewka prawnie nabyli.

* **Spółka T. H. K.** ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach, wybrała na sekretarza swego pana v. Binzera z Gołunia. Wydział Spółki teraz w komplecie, „es kann los gehen!“ „Tägliche Rundschau“ donosi, że Spółka T. H. K. wywarła w niemieckich bursenszaftach pewien dodatni ruch. Ryczałtem mają przystępować do Spółki, Oficyalny popęd do tego dała bursenszaft „Germania“ w Lipsku. Zdaje nam się, że Spółce nie wiele chodzi o tych bursów, którzy może najmniéj wiedzą o wschodnich kresach, ale jéj chodzi o tę markę rocznie, aby urzędników przy tém sławetnem dziele opatrzyć chlebem „bene merentium“, i mieć grosz na agitacyą.

* **Dotąd jeszcze** „Posener Tageblatt“ nie może strawić, że dyrekcya kolei państwowéj ofiarowała naszemu Najprzewielebniejszemu X. Arcypasterzowi salonowy wagon w podróży z Poznania do Kościana i z powrotem. Ten fakt leży mu kamieniem w żołądku. Robił więc uczone poszukiwania na wszystkie strony, aż nareszcie, jak pisze, skonstatował, że dyrekcya kolei popełniła ze zbytniéj kurtuazyi błąd — a Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz mógł jechać ofiarowanym Mu salonowym wagonem, ale za opłatą całego wagonu. Nad temi bredniami „Posener Tageblattu“, zdradzającemi nie już brak wychowania i czci dla tak wysokiego Dostojnika, ale prostą płaskość uczuć i usposobienia, nie będziemy daléj tracili czasu. Niech tylko organ poznański tak bardzo nie chwali się tą „echte deutsche Art“ — bo tylko uczciwych i dobrze wychowanych Niemców kompromituje.

* **Minister** oświecenia rozporządził, jak pisze „Nat. Ztg“ że nauczycielki uprawnione rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 31 maja t. r. do składania egzaminów z umiejętności, nie potrzebują odtąd koniecznie uczęszczać do szkół uzupełniających w Berlinie lub Getyndze, ale się mogą przygotowywać prywatnie. Do przygotowania się do egzaminu z języków francuzkiego lub angielskiego wyjazd za granicę nie jest koniecznym. Kandydatka musi się jednak wykazać dwuletnią praktyka w szkołach pruskich, aby się mogła do egzaminu zgłosić.

* **Drugi** egzamin nauczycieli ludowych odbył się w Bydgoszczy dnia 5 grudnia w obec tajnego radzcy rejencyjnego i prowincyonalnego radzcy szkólnego p. Lukego z Poznania i radzcy rejencyjnego p. Hackerta. Z czterech nauczycieli, którzy się do egzaminu zgłosili, złożyło go tylko dwóch.

* **W odpowiedzi** na nadesłane nam zapytanie stwierdzamy, że poprawnie pisać należy *zdaje sprawę*, a nie zdaje spra*wozdanie*. Z czegośkolwiek można tylko zdawać sprawę, a sprawozdanie przedkładać, czytać itd. Przy téj sposobności nadmieniamy, że błąd ten spostrzegliśmy także w statutach „Związku kupieckiego“.

* **Sąd państwowy** orzekł, że fałszywe podanie wyższego od pobieranego czynszu z domu, aby ten dom drożéj sprzedać, jest oszukaństwem, którego można sądownie dochodzić, oraz oszukaństwem jest jeżeli, sprzedając dom, zatai przed kupującym, że w tym domu znajduje się lokal nieodpowiadający przepisom policyjnym.

* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnéj *(Civilversorgungsschein)*. Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w formie Roedera.

* **Jeżyce.** W wtorek dnia 4 b. m. odbyła się w kaplicy na Jeżycach mszą św. na intencyą pomyślnego rozwoju handlu, jaki p. Plewkiewicz otworzył przed tygodniem. Kaplica zapełniona była nabożnymi. Poczem nastąpiło poświęcenie składu, co wykonał także X. administrator Piotrowicz.

* **Budowniczy** powiatowy Laut, katolik, przysłany przed dwoma laty z Arensberga do Międzyrzecza, przenosi się nad Ren. Uzdolniony ten a bardzo praktyczny architekt ma między innemi w powiecie międzyrzeckim i tę zasługę, że się zajął przebudowaniem kościoła pszczewskiego, który od lat wielu bardzo smutny dla każdego przedstawiał widok. Nie zbyt wielkim kosztem udało się kościołowi o jednéj nawie nadać formę krzyża przez przybudowanie dwóch kaplic i przedłużenie absydy, przez co i kościół architektonicznie piękny i znacznie powiększony. Wspaniałe okna kolorowe oświetlają wnętrze kościoła o metr pogłębionego, przez co stał się znacznie wyższym, sklepienie ze względu na stan mury lekkie gipsowe według systemu Rabitza, obecnie tańsze, ponieważ patent ekspirował. Piękną jest także Rotunda jako przedsionek boczny prowadzący do kościoła o śmiałem sklepieniu ulanem z cementu, przykrytem blachą miedzianą o dwóch kolorowych oknach i naśladowaną mozajkową posadzką, w któréj wygodnie 50 osób się pomieścić może. Główne wejście pod wieżą otrzyma także portyk w roku przyszłym, a i wieża sama przed pół wiekiem do połowy zniesiona z powodu, że groziła zawaleniem, ma otrzymać pierwotną wysokość i dach nowy. Obraz Maryi Magdaleny przeznaczony do wielkiego ołtarza, maluje jeden z malarzy lwowskich, zamówiony przez pana mecenasa Cichowicza z Poznania, jako wspaniały dar dla rodzinnego miasta.

* **We Wrześni** spalił się wiatrak młynarza Pfendera. Ogień był tak gwałtowny i silny, że straż ogniowa ograniczyła swoją pracę na ratowanie innych 7 wiatraków od pożaru.

* **Piszą z Buku:** Wieczorem dnia 4 b. m. chciał wyrobnik Wojciechowski wejść do swego domu, lecz zastał drzwi zamknięte. Zawołał więc czeladnika kotlarskiego i otworzyli drzwi przemocą. Wszedłszy, znaleźli żonę Wojciechowskiego powieszoną na słupie. Chociaż z raz powróz przecięto i dr. Wróblewskiego wezwano — wszystko już było daremnem. Przyczyną samobójstwa miała być familijna niezgoda. Trupa odwieziono do szpitala do dalszego badania.

* **Pniewy.** Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa przemysłowców w Pniewach odbędzie się 8 b. m. wieczorem o godzinie 7 w miejscu zwykłych posiedzeń, na które dla zbyt ważnych spraw o udział wszystkich członków uprasza. Zarząd.

* **Ministerstwo** spraw zagranicznych, jak pisze „Lok. Anz.“, wysłało do niemieckiego ambasadora w Washingtonie dokładne wyjaśnienie i umotywowanie powodów zakazu przywozu do Niemiec amerykańskiego świńskiego mięsa. Na reklamacye z Washingtonu i amerykańskiego ambasadora w Berlinie dał rząd niekorzystną odpowiedź. Zakaz przywozu mięsa w żadnym razie nie dozna żadnéj modyfikacyi, zanim sprawa nie zostanie w parlamencie rozstrzygniętą. — Nawet mięso, przychodzące w plombowanych blaszanych puszkach, ma być rewidowane, czy nie zawiera trychin. Aby zrewidować puszkę, trzeba ją otworzyć — a raz otwarta, już w dalszy handel iść nie może, gdyż mięso natychmiast się psuje.

* **Rzeczywisty** tajny radzca i szef wyższego sądu ziemiańskiego we Wrocławiu, pan Kunowski, wydał rozporządzenie, które znajdzie ogólne uznanie. Rozporządził bowiem, aby odtąd na jednę i tę samą godzinę nie wyznaczano kilka terminów. Wyznaczanie więcéj terminów na jednę i tę samą godzinę miało tę niedogodność, że raz męczyło i nudziło strony wyczekiwaniem, powtóre narażało na kary tych, którzy znudzeni przed terminem sąd opuszczali.

* **Komisya** brandenburskich nauczycieli ludowych posłała ministrowi oświecenia dosyć już dawno obszerny memoryał w sprawie dotacyi nauczycielskich. Ponieważ memoryał ten pozostał dotąd bez odpowiedzi, dla tego komisya zniewoliła wydział Towarzystwa krajowego pruskiego nauczycieli ludowych do wręczenia tego memoryału wszystkim deputowanym do sejmu pruskiego, aby z niego poznali gruntownie sprawę dotacyi nauczycieli i ich w tym względzie życzenia.

* **Misyonarz Ojciec Rossignoli,** zdoławszy uciec z Sudanu, gdzie był więźniem derwiszów od wzięcia Kartumu, czyli przez lat jedenaście, przybył dnia 20 z. m. do Assuanu. Korespondent „Timesa“ z Kairu pisze, że Ojciec Rossignoli nosi ślady strasznych cierpień, przez jakie przechodził podczas swojéj długoletniéj niewoli i w ciągu ucieczki. Zdołał on się wydostać z rąk derwiszów, dzięki wierności i zręczności przewodnika Abdallah-Omara; przewodnik ten zawarł z maj. Wingate umowę, na mocy któréj zobowiązał się za sumę 300 funt. szter. przyprowadzić z Omdurmanu Europejczyka. Zabrał on ze sobą kartę wizytową Arcybiskupa Sogaro, na któréj napisane było po łacinie: „Do ojca Rossignoli! Dzień twego oswobodzenia nadszedł. Ufaj Bogu. Przybywaj“. Przewodnik opuścił Kair dnia 31 marca i przybył do Omdurmanu w sierpniu, a skomunikowawszy się niebawem potajemnie z ojcem Rossignoli dopomógł mu do ucieczki i towarzyszył mu do Assuanu.

* **Że mówki toastowe** przy biesiadach nie zawsze podniecają apetyt, a częstokroć sprawiają nawet niestrawność, tego już nie jeden doświadczył. Te mówki stołowe, które prócz próżnych frazesów, nie miłych podchlebstw i obopólnych adoracyi i t. d. nie zawierają nic budującego, męczą tylko gości i psują apetyt. „Pester Lloyd“ przytacza zabawną historyą. Pewien gościnny prałat w Peszcie wydał dla swoich przyjaciół obiad. — Zaproszenie wysłał biletami z tym dopiskiem: „Ponieważ gospodarz bardzo chętnie swych gości a siebie widzi i wszystkiego dobrego im życzy, ponieważ także przypuszcza, za zaproszeni goście te same żywią ku niemu uczucia; uprzejmie więc prosi, aby przy stole zaniechano wszelkich toastowych mówek. Zaciekawieni tym dopiskiem przyjaciele i znajomi, stawili się na obiad — ale o dziwo! ledwo zupę zjedzono, już powstał jeden z gości i wzniósł toast na pochwałę pięknéj gospodarza idei — aby mówek przy stole nie prawić.

* **Rozmowa** króla Humberta. Zola, który, jak wiadomo, napróżno się starał o audyencyą u Ojca św., otrzymał natomiast posłuchanie u króla Humberta, który go zaszczycił dłuższą, polityczną rozmową. Rozmowa ta odbyła się dnia 5 grudnia. Powieściopisarza francuzkiego przedstawił królowi ambasador rzeczypospolitéj przy Kwirynale, p. Billot. Korespondent rzymski „N. fr. Presse“ tak opisuje przebieg owego posłania: Król podał Zoli rękę i rzekł z uśmiechem:

— Pan prawie należysz do nas. Włosi przyjmowali pana wszędzie serdecznie.

— W rzeczy saméj N. Panie — odrzekł Zola — do 21 roku życia powinienem się był uważać za Włocha.

— W takim razie należało pozostać wiernym swéj ojczyźnie.

— Nie mogłem, N. Panie. Moja rodzina mieszkała we Francyi. Tam zmarli moi rodzice i jeden z braci. Ale na moją duszę Włochy zwykle odziaływały czarująco.

Potem Zola zaczął się wywnętrzać z swych wrażeń i jął chwalić olbrzymie postępy Włoch, które w ciągu trzydziestu lat dokonały tego, na co Francya potrzebowałaby całego stulecia. Na co król odrzekł z uśmiechem:

— Szkoda tylko, że Francuzi nie chcą uznać tego faktu.

Od téj chwili rozmowa przeszła na grunt polityczny. Król mówił o Francyi z zapałem i sympatyą, uskarżając się:

— Dla czego pańscy ziomkowie nic chcą usłuchać prawdy? My łakniemy pokoju, spokoju i pracy. Mogliby Francuzi a zwłaszcza prasa, być sprawiedliwszymi względem nas...

Po krótkiej pauzie król ciągnął dalej:

— Casimir-Peoier jest człowiekiem sprawiedliwym; mam dla niego najwyższy szacunek.... Nigdy jeszcze nie znajdowała się Europa w takiem spokójnem, pokojowem położeniu. Co się tyczy Włoch, to pragą one tylko pokoju i jedynie w pokoju mogą żyć i rozwijać się. Francyi niczego nie brak, by mogła żyć w zgodzie z całym światem. Jest bogatą, szczęśliwą, silną i zażywa wszelkich dobrodziejstw postępu. Coby jéj mogło przyjść z wojny?

W końcu rozmowy bronił król Humbert Crispiego przed zarzutem galofobii. Prasa francuzka jest pod tym względem najzupełniéj błędnie poinformowaną. Crispi jest przyjacielem i wielbicielem Francyi.

* **Język francuzki i angielski.** „Intermédiaire des chercheurs et des curieux“, podaje ciekawe cyfry statystyczne o języku francuzkim i angielskim. Pierwszy liczy 3800 słów pochodzenia łacińskiego, 420 niemieckiego, 20 greckiego, 450 włoskiego, 100 hiszpańskiego, tyleż słów angielskiego pochodzenia, 110 semickiego, 16 słowiańskiego, 20 słów amerykańskich, 105 historycznych itd., zaś ogółem słów pochodzenia cudzoziemskiego 5977. Że zaś dykcyonarz akademii francuzkiéj zawiera 27,000 słów, więc po odtrąceniu owych 5977, pozostaje 21,000 wyrazów, bądź to stworzonych przez lud, bądź przez uczonych, ze słów pochodzenia greckiego i łacińskiego. Można więc nazwać język francuzki — bogatym. Natomiast zdumiewa ubóstwo — angielskiego, choć liczba wyrazów, bardzo pokaźna, dosięga cyfry 86,519. W tem jest anglo-saskich 12,072, irlandzkich 3, niemieckich 342, holenderskich 712, duńskich 19, szwedzkich 57, greckich 330, łacińskich 4507, francuzkich 8489, grecko-francuzkich 549, grecko-łacińskich 237, łacińsko-francuzkich 13 514, romańskich 23,854, hiszpańskich 48, szkockich 11, chiński 1, teutońskich 13,330, angielskich 18, celtycko angielskich 88 i t. d. Mimo więc pozornego bogactwa wyrazów, język angielski składa się przeważnie ze słów romańskich, łacińsko-francuzkich, niemieckich i posiada prawdziwie oryginalnych tylko 88 + 18, to jest 106 wyrazów.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 8 grudnia Niepokalane Poczęcie N. Maryi P.

Wschód słońca o godzinie 8 minut —. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Pojutrze w niedzielę dnia 9 grudnia św. Leokadyi panny.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 1. Zachód o godzinie 3 minut 44.

W poniedziałek dnia 10 grudnia N. P. Maryi Loretańskiéj.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 2. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Telegram giełdowy.

Berlin, 7 grudnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica cicho.		
na grudzień . .	137	136 75
na maj . . .	142 25	142 75
Żyto spok.		
na grudzień . .	116 50	116 25
na maj . . .	120 75	120 50
Oléj rzep. stale.		
na grudzień . .	42 80	43 —
na maj . . .	44 —	44 10
Okowita stale.		
eksportowa . .	31 80	31 80
na grudzień . .	36 40	36 50
na styczeń . .	— —	— —
na maj . . .	37 90	38 —
na czerwiec . .	38 30	38 40
na lipiec . . .	38 60	38 70
spożywcza . .	51 40	51 40
Owies		
na grudzień . .	118 —	117 75
Wypowiedziano:		
żyta węgli . .	500	650
okowity kw. eksp.	1 0,000	40,000
„ „ spoż.	0 000	0,000

	5	6
Niem. 3% poż. pań.	95 25	95 30
Consol. 4% . .	105 75	105 95
Consol. 3½% .	104 10	104 20
Pozn. 4% l. zast.	102 80	102 90
Pozn. 3½% l. zast.	101 20	101 10
Pozn. 4% l. rent.	105 —	105 —
Pozn. 3½% l. rent	101 10	101 80
Poznań. oblig. .	100 90	100 75
Nowa Pozn. poż.	101 25	101 25
Austr. banknoty	163 95	163 90
Austr. renta srbr.	96 30	96 40
Ros. banknoty .	221 35	221 40
Ros. listy zastaw.	103 80	103 80
Węg. 4% renta zł.	101 30	101 10
Węg. 4% „ kor.	94 80	94 60
Aust. kred. akcye	239 10	238 60
Lombardy . .	44 50	40 70
Disconto com. .	207 70	207 10
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 7 grudnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	6	7
Pszenica stale.		
na grudzień . .	135 —	135 —
na kwiecień-maj.	140 —	140 75
Żyto stale.		
na grudzień . .	117 50	118 —
na kwiecień-maj.	119 75	120 50
Oléj rzep. niezm.		
na grudzień . .	43 20	43 20
na kwiec.-maj .	43 70	43 70

	6	7
Okowita twierdz.		
w miejscu eksp.	30 60	30 60
na grudzień . .	— —	— —
na maj . . .	— —	— —
Petroleum		
w miejscu . .	9 40	9 40

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 280.

Sobota 8 Grudnia 1894.

Nowa praca o Czackim.

(Dokończenie).

Ogród botaniczny miał być szkołą dla przyszłych rolników i sadowników, których uczono również początków budownictwa wiejskiego, mechaniki praktycznéj, i rzecz dziwna, również prawa politycznego, cywilnego i kryminalnego w najogólniejszych zarysach. Z języków główną rolę miał naznaczoną w wychowaniu i nauczaniu młodzieży krzemienieckiéj język polski, prócz niego pielęgnowanemi były język rosyjski, łaciński, francuzki i niemiecki.

Słuszny też zarzut uczyniono Czackiemu, iż zbyt wiele nowożytnych (4) języków chciał uczyć, że zbyt wiele cudzoziemczyzny chciał wprowadzić. Nauce historyi, na któréj zasadza się prawodawstwo i polityka, poświęcano wiele czasu, jakkolwiek Czacki wraz z Kołłątajem mniemali, że „historya w ścisłem znaczeniu uważana nie jest umiejętnością, ale prostem opowiadaniem życia i spraw ludzi, dziejów i wydarzeń małych lub wielkich społeczności, uważanych pod wiel rakimi względami opinii, umiejętności, nauk, kunsztów, dobrych i złych spraw, szczęśliwych i nieszczęśliwych wydarzeń". Ściśle związane z nauką historyi nauka chronologii, jeografii i „o powszechnym świecie" czyli kosmografii również nie leżały odłogiem.

Matematyki i fizyki kazał Czacki uczyć przedewszystkiem z uwzględnieniem życia praktycznego, tak „aby tajemnice przyrodzenia i wypadki rachunku pomogły rękodziołom".

Z tego planu naukowogo widać dokładnie, iż Czacki nietylko znał prądy przejawiające się na Zachodzie, lecz także liczył się z niemi i starał się je zużytkować umiejętnie, stosując do potrzeb i usposobień swoich rodaków. To jednostronne niemal akcentowanie nauk realnych było echem dalekiem zasad encyklopedestów, odbijającem się o teoryą filantropinizmu.

Poglądy Czackiego na nauki filologiczne mają swe źródło w „Siécle éclairé", a poglądy na naukę historyi wzięte z Montesqui, Roussea i Voltairea..

O charakterze religijnym gimnazyum krzemienieckiego, świadczą dwaj kapłani, pleban i wikary zakładu, którzy „w imię religii przemawiać mają o potrzebie doskonalenia serca i rozszerzenia władz rozumu", tudzież modlitwy rozpoczynające lekcye na każdym kursie. Dowodem to wymownym, iż prądy zachodnie lokalizował Czacki w Polsce i będąc sam wiernym synem Kościoła, wiernych chciał mu wychowywać synów. Chociaż w Krzemieńcu uczono „nauki moralnéj" obok „nauki chrześciańskiéj", toć przecież wykładał ją Paweł Jarkowski podług dzieł X. Antoniego Popławskiego. „Nauka moralna od Towarzystwa ksiąg elementarnych podana" i „Wypisy do nauki moralnéj".

W obcowaniu z uczniami odznaczali się kierownicy młodzieży krzemienieckiéj sprawiedliwością i delikatnością, kierując się tą złotą zasadą, że „zaleta utrzymania karności polega raczéj na zapobieganiu błędom i wykroczeniom, niż na częstem ich ściganiu". Ku temu też zdążały ustawy zakładu krzemienieckiego.

Chcąc sprawozdanie moje cokolwiek ożywić, powtórzę za dr. M. jedną anegdotę przechowaną w Kowalskiego wspomnieniach. Uczniom gimnazyum krzemienieckiego zażywanie tabaki i palenie tytoniu surowo było wzbronione. Gdy Kowalski jechał jako uczeń do Krzemieńca, zdarzyło mu się, że szlachcic jakiś zagadnął go: „Gdyby pan nie jechał do szkół, tobym prosił na tabaczkę." Mówiąc to, sam zażył tabaki. „Nie zażywam tabaki, odpowiedział Kowalski." „A to dla czego?" „Bo studenci nie zażywają tabaki, tylko ludzie."

Mundury obowiązani byli nosić tylko zamożniejsi uczniowie. Instytucya sądów uczniowskich złożonych z trzech uczniów, z każdego kursu po jednym i prezesa, któréj zadaniem było stać na straży godności zakładu, utrzymywać karność i dobre obyczaje, spotykała się i spotyka dziś jeszcze z ostrą krytyką. a ktytyce tej nie można odmówić słuszności; pierwszy, który przeciw niéj wystąpił, był H. Kołłątaj. Podobnie obeszli się krytycy działalności pedagogicznéj Czackiego z założonem przez niego i dobrze przez rodziców przyjętem krsynem uczniów, urządzającem dwa razy rocznie zabawy z tańcami.

Egzamina były kwartalne i roczne, te ostatnie odbywały się nader uroczyście i znane są z licznych opisów. W czasie reakcyi bawili się uczniowie w „kankę", „ściankę", a Czacki sam brał udział w tych zabawach mimo, iż dla krótkiego wzroku nie mógł ani piłki złapać, ani dobrze, (co lubiał, gdy jemu zrobiono) w łapę palnąć. Dzień 1 maja spędzała młodzież na majówce. Dosiadali też chłopcy rumaków i galopowali, zdejmując dzirytem pierścienie lub przeskakując gęste baryery. Metrów jazdy, szermierki, tańców i pływania opłacała bogatsza młodzież. Do czuwania nad zdrowiem młodzieży przeznaczeni byli stale dwaj lekarze.

Przy tak znakomitem urządzeniu nic dziwnego, że frekwencya uczniów zakładu rosła z każdym rokiem. W roku założenia gimnazyum krzemienieckiego liczba uczniów była 280, w roku zamknięcia tegoż gimnazyum (1811) dosięgła 963.

Pracę swą zamyka dr. M. takim ustępem:

„Narody zachodnie, żyjące w szczęśliwych od nas warunkach politycznych, poszczycić się mogą bez wątpienia całą plejadą mężów, którzy zabiegami około podniesienia poziomu wychowania publicznego nieśmiertelne zdobyli sobie zasługi. Wszelako i między nimi do rzadkich wyjątków należą mężowie tacy, jak Czacki, który wśród nader trudnych warunków rozwinął tak obfitą w skutki działalność swoją. Młodzież kochała go i składając po latach serce jego w złotéj urnie w zakrystyi kościoła gimnazyum, taki na urnie położyła napis:

„Ubi thesaurus tuus, ibi et cor tuum".

On to bowiem:

„Z rozpierzchnionych żywiołów wielką całość zlepił
I w pień świeżo zrąbany nową gałąź wszczepił,
Z któréj złote owoce Polska zbierać miała".

Nowego, a trwałego pomnika doczekał się Czacki w lat dziewięćdziesiąt po swéj śmierci, który mu dr. Majchrowicz pracą swą postawił.

Leszek Marya Dziama.

Towarzystwa i Spółki.

* **Zwyczajne zebranie Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników** Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. punktualnie o godz. 8½ wiecz. na sali p. M. Szuprytowskiego przy ul. Wronieckiéj nr. 4. Na porządku obrad wykład. Szanownych członków prosimy o liczny udział. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Szan. członkom przypominamy, iż jutro w sobotę odbędzie się w kościele farnym po nieszporach wspólna spowiedź, w niedzielę zaś rano o godz. 8 rano msza św., podczas któréj wspólna Komunia św. Zarząd.

* **Szanownych członków** (zawodu szewskiego) Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa zapraszamy na zebranie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 9 b. m. punktualnie o godz. 5 po południu u p. Dębińskiego przy ul. Ślusarskiéj nr. 6. Zarząd.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Wstrzem. „Jutrzenka" w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w Ochronce św. Józefa przy ulicy Piotra nr. 7. Na porządku obrad odczyt p. A. Kuztelskiego na temat: „O przyczynach naszéj biedy" oraz deklamacye. Szan. członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa „Ogniwo" odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b. m. punktualnie o godzinie 5 po południu w lokalu posiedzeń przy Wronieckiéj ul. nr. 4 I u p. Szuprytowskiego. Na porządku obrad odczyt oraz deklamacye. Szan. członków upraszamy o liczne i punktualne przybycie. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani. Zarząd.

* **Koło Śpiewackie Polskie.** Dziś w piątek wieczorem punktualnie o godzinie 8 odbędzie się w sali hotelu Berlińskiego (p. Adamczewskiego) jeneralna próba, na którą szanowne panie jako i członków uprzejmie zapraszamy. Zarząd.

* **Górczyn.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Kościuszko" odbędzie się w niedzielę 9 grudnia o godz. 7 wiecz. na sali p. Sobczyńskiego. Szanownych członków uprasza się o liczny udział. Goście, przedstawieni przez członków, mile widziani. Zarząd.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Pieśni o Miłości**, czyli rozważanie zastósowane do Tajemnic Różańca św, napisane wierszem przez Jana Poleskiego, nauczyciela. Poznań. Nakładem E. Siedzińskiego. 1894. Z aprobatą duchowną. Szczerze polecamy tę książeczkę, napisaną pięknym wierszem, pełną prostoty i religijnego zapału.

* **„Pobudki"** do szerzenia wstrzemięźliwości (organu Tow. szerz. wstrzemięźl. w Kórniku) pod redakcyą dr. Z. Celichowskiego, wyszedł numer na grudzień i zawiera: Od redakcyi. — Hygieniczne i społeczne znaczenie pijaństwa. — Opinia różnych ludzi światłych i specyalistów o wpływie alkoholicznych napoi na dzieci i na młodzież. — Pijaństwo a lekarze. — Rozmaitości.

Polecamy „Pobudkę" serdecznie wszystkim Szanownym Xiężom proboszczom i administratorom

* **Bardzo** pożytecznem wydawnictwem jest **Biblioteka Powszechna**, wychodząca nakładem i drukiem *Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie*. Każdy tomik można osobno nabyć. Na składzie w każdéj księgarni. Cena tomiku 12 centów. Świeżo wyszły:

Aleksandra hr. Fredry „Pan Jowialski," komedya w 4 aktach prozą.

Cycerona: Mowa za Sextem Roscyuszem z Ameryi. Przekład Rykaczewskiego.

Władysława Kryczyńskiego „Zamek w Podhorcach. Z 3 ilustracyami.

Korzeniowski „Żydzi." Komedya w 4 aktach.

Polecamy to wydawnictwo naszym czytelnikom na nadchodzącą gwiazdkę.

* **M. J Zaleska**: „Listki i ziarnka." Powiastka. Z 8 rycinami. Wydanie nowe. Warszawa, str. 290.

Autorka „Wieczorów Czwartkowych" z prawdziwym talentem literackim i wielkiem doświadczeniem pedagogicznem kreśli opowiadania i rozmówki, zawierające najpotrzebniejsze wiadomości, do pojęcia dziecka zastósowane. Są to drobne powiastki, pełne cennych wskazówek, nadzwyczaj umiejętnie rozsianych po książce; przemawiają one prosto do umysłu i serca.

* **Stefan Gębarski**: „Chatka pod lasem." Z rysunkami. Warszawa, str. 229.

Młodociany wiek lubi takie opowiadania, jak „Chatka pod lasem," w których ładna treść łączy się z formą nadzwyczaj miłą, wierszyki — i komedyjka — wszystko to ozdobione rycinami, wypełnia książkę doskonale pomyślaną i z talentem przez p. Stefana Gębarskiego wykonaną.

* **Was ist Geld?** Ein Beitrag zur Lösung der socialen Frage von Richard Goldschmidtt, Landgerichtsrat, Leipzig. Fr. Wilh. Grunow 1894 str. 103. Bardzo zajmująca broszura, w któréj czytelnik znajdzie dużo informacyi w téj dziś tak wszystkich żywo obchodzącéj kwestyi... pieniędzy.

* **Die Not des vierten Standes** von einem Arzte. Leipzig. Fr. Wilh. Grunow. 1894. wielka 8 str. 248 O dziele tem pisze „Hamburger Fremdenblatt": O téj książce można powiedzieć: każdy kto ma pretensyą zaliczania się do klasy „wykształconéj", myślącéj, dążącéj do uszlachetnienia, powinien tę książkę nabyć i przeczytać ją od początku do końca.

* **Osmy tom Janssena** Historyi „Narodu Niemieckiego" przygotowany do druku przez L. Pastora, wyszedł w tych dniach i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Nie mogąc służyć czytelnikom obszerną recenzyą dzieła, któraby wymagała głębszych studyów, ograniczamy się na razie na krótkiem podaniu treści: Tom ósmy obejmuje 4 księgę „stósunków kulturnych niemieckiego narodu od końca wieków średnich aż do początku 30 letniéj wojny" i traktuje w trzech częściach ekonomiczne, społeczne i religijno-moralne stósunki, następnie czarownictwo i prześladowanie czarownic.

Część I obejmuje następujące rozdziały: 1) Handel i gospodarka kapitału; lichwa chrześciańska i żydowska. 2) Mennictwo i Górnictwo. 3) Rzemiosło. 4) Chłopi; ekonomiczne skutki nieograniczonego prawa polowania; upadek rólnictwa. II Część: 1) Życie na dworach książęcych i królewskim. Życie szlachty. 3) Życie mieszczan i chłopów. 4) Zebractwo: ordynacya dla ubogich; rabowanie ubogich; przyczyny rosnącego ubóstwa; Wzrost liczby żebraków i włóczęgów. III Część: Ogólne zdziczanie moralno-religijne. 2) Wzrost zbrodni; sprawiedliwość kryminalna. 3) Czarownictwo i prześladowanie czarownic aż do wybuchu rewolucyi kościelnéj. 4) Rozszerzenie się wiary w czarownice od czasu wybuchu niezgody w kościele. 5) Ustawodawstwo karne Rzeszy przeciwko czarownictwu i wykroczenia przeciwko niemu w postępowaniu sądowem; prześladowanie czarownic od rozdziału kościoła aż do ostatniéj tercyi XVI stulecia. 6) Jana Weyera wystąpienie przeciwko prześladowaniu czarownic— jego towarzyszy i przeciwniéj. 7) prześladowanie czarownic w ziemiach katolickich i pod względem wyznaniowym mieszanych od ostatniéj tercyi XVI wieku; stanowisko niemieckich Jezuitów w sprawie czarownic przed Fryderykiem Spee. 8) Prześladowanie czarownic w krajach protestanckich od ostatniéj tercyi XVI stulecia. Jak do poprzednich tomów, tak i do tego dodany jest rejestr miejscowości i osób, jako też 30 stronnic obejmujący spis źródeł i odnośnéj literatury. Tom cały obejmuje LVI i 720 stronnic. Cena 7 m.

* **Dzieł dramatycznych Williama Shakespeare'a** (w dwunastu tomach przekład L. Ulricha, z objaśnieniem: J. J. Kraszewskiego) wyszedł tom V i zawiera: Romeo i Julia. Otello. Makbet. Kraków. Nakład G. Gebettnera i Spółki. Warszawa. Gebettner i Wolff 1895.

* **W Krakowie** u Gebettnera i Spółki wyszła w nowem wydaniu znakomita powieść Lew. Wallace'a ***Ben-Hur.*** *Opowiadanie z dni messyaszowych.* W dwóch tomach.

* **Józef Bliziński.** *Chwast.* Komedya w trzech aktach. Wydawnictwo „Kuryera Warszawskiego" na korzyść wdowy po ś. p. Bliźińskim, Warszawa. „Kuryer Warszawski" Plac Teatralny 9 S. Lewental. Nowy Swiat 41. 140 str. Ostatni to utwór naszego znakomitego komedyopisarza.

* **Die katholischen Missionen.** Illustrirte Monatschrift. Jahrgang 1894. 12 Nummern. M. 4. — Freiburg im Breisgau. Herder'sche Veriagshandlung. Durch die Post und den Buchhandel

Inhalt von Nr. 12: Erinnerungen eines ehemaligen buddhistischen Mönches. — Die Reductionen von Paraguay. (Schluss.) — Nachrichten aus den Missionen: Korea (Ermordung P. Jozeaus); Niederländisch Ostindien (Die Mission auf Sumba); Südafrika (Reise von der Ostküste ins Maschonaland); Südamerika (Uebergang d utscher Schwestern über die Cordilleren); Aus verschiedenen Missionen. Miscellen. — Für Missionszwecke. — Danksagung und Bitte. — Titel und Inhaltsverzeichniss zum Jahrgang 1894. —

Illustrationen: Der Weltheiland und die ersten Gläubigen (Titelbild). — Bonzen von Ceylon. — Kolossal-Statue Buddhas in Pollonarua. — Buddhistenkloster in Ceylon. — P. Moses Jozeau. — Hochebene und Pass Upallata zwischen Mendoza und S. Rosa in den Cordilleren

Skrzynka do listów.

Wiel. X. W. w Poz. Pamiętnik wyjdzie. z powodów od nas niezależnych, dopiero w pierwszych dniach Stycznia. Skoro będzie ukończony, ogłosimy w jaki sposób prenumeratorzy najłatwiej będą mogli odebrać swe egzemplarze.

Składki.

* **Na budowę kościoła w Mądrem** p. Sulęcin:

X. X. z Poznania 1 m. z dopiskiem: „Matko pociesz, bo płaczemy, Matko prowadź, bo zginiemy."

Dotąd zebrano 82,70 m., dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 grudnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84.

X. prob. Rakowicz z Sławoszewa, X. Giętkiewicz z Budzisławia, hr. Tyszkiewicz z Wilna, pani Krajewska Skóraczewa, Zakrzewski z Baranowa, Sypniewski z Wielkiego Gaju, Wize z Dachowy, Tischler z Wrocławia, Hendel z Krakowa, Ruhrot z rodziną z Tylży, Windrich z Krotoszyna, Schneider z Berlina.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165.

Wołyński z Król. Polskiego, Strachwitz z Kościana, Rem z Berlina, Lourie z Nancy, Laser z Darmsztadtu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 6 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu powietrze mieliśmy pogodne i więcej już zimowe jak dotychczas, przymrozki bowiem dochodziły do 3 stopni Cels. Oziminy wszędzie stoją jeszcze nieprzykryte ochronną powłoką śnieżną, wrazie więc nagłego mrozu są wystawione na następstwa tegoż. — Usposobienie handlu zbożowego ustaliło się znowu cokolwiek, a że i z targów zagranicznych podniety nie zabrakło więc ceny mające się w poprzedzającym tygodniu ku zniżce, wszędzie się nieco poprawiły. Dowozy zboża z prowincyi na targ tutejszy były średnich rozmiarów. Więksi producenci wciąż jeszcze bardzo się okazują wstrzemięźliwemi w sprzedaży. Z Królestwa i Prus Zachodnich nadchodziły liczne oferty zboża jarego. Ruch handlowy dosyć był ożywiony a chęć kupna większa jak w tygodniu poprzedzającym. Na pszenicę w pięknych gatunkach panował żywy popyt ze strony młynarzy z pobliskich okolic, liche gatunki zaś mniéj zwracały uwagi, Ceny trzymały się stale od samego początku tygodnia, ku końcowi płacono za wyborowy towar 1 2 mrk.; wyżej cen zeszłotygodniowych. Z żytem także wiele szło lepiej jak w tygodniu poprzedzającym. Popyt ze Szląska, Saksonii i Luzacyi zaczyna się powoli wzmagać, wskutek czego eksporterzy tutejsi znacznie więcéj okazywali chęci kupna, płacąc o 1—2 mrk. nad ceny zeszłotygodniowe. — Jęczmień tylko w wyborowym towarze łatwo plasować było można. Na pośledne gatunki zbyt bardzo był uciążliwy. Podaż artykułu tego powiększyła się, skutkiem czego ceny o 3 marki mniéj więcej na węcplu spadły. — Owies bez zmiany.

(K) **Poznań**, 7 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: deszcz.

Okowita. cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,70 m., 70-ta 29,20 m., sierpień 50-ta —,—, 70-ta —,—, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,70 mrk., 70-ta 29,20 m kwiecień 50-ta — — m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 7 grudnia 1894.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13 60		13 —		12 40	— —
„ nowa		— —		— —		— —	— —
Żyto		10 60		10 40		— —	— —
Jęczmień		12 70		11 —		10 —	— —
Owies		11 40		11 —		10 30	— —
Groch wrzący		— —		— —		— —	— —
„ na paszę		— —		— —		— —	— —
Kartofle		— —		— —		— —	— —
Wyka		— —		— —		— —	— —
Rzepik		— —		— —		— —	— —
Łubin żółty		— —		— —		— —	— —
„ niebieski		— —		— —		— —	— —

Berlin, 6 grudnia 1894.

Wiatr Połud., termom. rano 3°, barom. 757 mm.

Powietrze wilgotne.

Nie bardzo dotatnio brzmiące referaty zewnętrzne osłabiły znacznie objawiającą się tu chęć kupna. Szczególniej pszenica spadła w cenie. — Żyto utrzymało się w cenie. — Owies notowano nieco niżej, -- natomiast kukurydz trochę wyżej. — Ceny mąki rzanej stałe. — Okowita nie zmieniona, natomiast olej rzepiowy sprzedawano nieco taniej.

Wrocław, 6 grudnia 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	13	80	13	50	13	30	12	80	12	50	12	00
Pszenica żółta	13	70	13	40	13	20	12	70	12	40	11	90
Żyto	11	50	11	40	11	30	11	20	11	10	10	90
Jęczmień	14	40	13	80	12	60	11	10	10	10	8	90
Owies	11	40	11	10	10	90	10	70	10	40	9	90
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 6 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 9,55, cukier ziarn. excl. 88% 9,05. cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 6 90. Usposobienie: słabo. Rafinada chlebowa I. 22,—. Rafinada chlebowa II 21,75, mielona rafin. z beczką 22,00, miel. Melis I z beczką 20,25. Spok. Cukier surowy l. Produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 8,90— płac., 8,92½ żąd., styczeń 9,02½ płac., 9 07½ żąd., marzecc 9 22½ płac., 9,27½ żąd., kwiecień-maj 9,37½ płc., 9,40— żąd. Spok. Obrot tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

Hamburg, 5 grudnia. —Okowita stałéj, grudzień-styczeń 19⅜ żąd., styczeń-luty 19⅜ żąd., kwiecień-maj 19⅝ żąd., maj-czerwiec 19⅞ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 71—, za marzec 69½, za maj 68¼, za wrzesień 67—. Usposobienie: zmien. Obrót 2000 worków.

Galerye obrazów w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, zwiedzać można codziennie z rana od godziny 9 do 1, a w każdą niedzielę od godz. 12 do 5 po południu.

Gabinet archeologiczny otwarty w każdą sobotę od godz. 11 do 1.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

(101) **„VULKAN"**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

* **Centralny** zakład stręczarski w Poznaniu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

bon (1) 8, buchalterów 18, buchalterek 14, borowych 14, ceglarzy 4, cukierników (1), domowych nauczycieli 3, destylatorów 7, dozórców 28, drukarzy (1), dziewek (53), garncarzy (2), gorzelników 14, gospodyń (12) 14, kancelistów 12, kasyerów 3, kasyerek 6, kelnerów 12, kobiet do dzieci (1) 4, kowali 6, krawców 8, krawcowych 3, kucharek (12) 3, leśniczych 9, malarzy 3, mamkę 1, mleczarzy (1), mularzy 2, ogrodników (4), owczarzy (1) 6, panien do dzieci (1) 10, panien do strojów (2) 1, panny do wyręczenia pani (1) 7, panny służące (3), palaczy 6, parobków 3, pokojówek 1, pomocników biurowych 3, pomocników kupieckich 15, rachmistrzów 3, robotników 40, robotnic 12, rólników 18, rymarzy, siodlarzy 4, rzeźników 1, ślusarzy (1) 6, służących (4) 8, stolarzy (3) 7, stróżów domowych (1) 16, szewców (9), techników budowniczych 1, tokarzy (6), uczni, różne zawody (63) 3, włódarzy (3) 14, woźniców (1) 8, zegarmistrzów (1) 1. Osoby rozmaitego zawodu proszą o poboczne zatrudnienie.

Nadzwyczajne zniżenie ceny dla abonentów Kuryera Pozn.

Kościoły Wielkopolskie

ośmnaście przepysznie wykonanych miedziorytów, wydanie Hr. Edwarda Raczyńskiego. (735)

1) Kościół w Grodzisku. 2) Kościół w Rogalinie. 3) Widok wewnętrzny kaplicy w Rogalinie. 4) Kościół w Kórniku. 5) Kościół w Środzie. 6) Kościół w Zaniemyślu. 7) Kościół księży Filipinów w Gostyniu. 8) Widok wewnętrzny kościoła Filipinów w Gostyniu. 9) Kościół w Pempowie. 10) Kościół katedralny w Poznaniu. 11) Kościół pojezuicki w Poznaniu. 12) Kościół św. Józefa w Kaliszu. 13) Kaplica kościelna w Radlinie. 14) Kaplica w Dobrzycy. 15) Kościół w Koninie. 16) Kościół katedralny w Gnieźnie. 17) Drzwi spiżowe w kościele katedralnym w Gnieźnie. 18) Kościół w Trzemesznie.

Dzieło powyższe już w oprawie w wielkim formacie, ofiaruje się abonentom „Kuryera Poznańskiego" zamiast za **40 m.** za **7,50 m.** Na porto i opakowanie dołączyć należy **50 fen.** **Ponieważ liczba egzemplarzy jest niewielką** uprasza się o spieszne zgłaszanie.

Ekspedycya „Kuryera Poznańskiego."

Do dzisiejszego numeru pisma naszego dołącza się nadzwyczajny dodatek dotyczący katalogu dzieł

księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu,

św. Marcin 10, róg Piekar,

na który szczególniejszą Szanownéj Publiczności wracamy uwagę.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszła co tylko książeczka p. t.

Sposób słuchania Mszy św.

ułożona przez

św. Leonarda z Porto Mauricio

przełożył z francuzkiego

ks. Antoni Dobrzański,

proboszcz w Myślenicach.

Wydanie drugie — w pięknéj oprawie. — Cena egzemplarza **40 fenygów.**

Nadsyłający powyższą kwotę w liście znaczkami pocztowemi wprost do Księgarni Katolickiéj otrzymają tę książeczkę **franko.** (496)

Nowe wydawnictwa nakładowe i komisowe

Księgarni Spółki Wydawniczéj Polskiéj

w Krakowie.

Abgar-Sołtan. **Z wiejskiego dworu** Nowele. (Zwycięstwo Don Kiszota. — Żałobna noc. — Kwaśne winogrona. — Mis Jane), str. 281, 2 złr. w ozdob. oprawie złr. 2,50.

José Echegaray. **Galeotto,** dramat w 3 aktach z prologiem. Przełożył Jan Kleczeński. str. 61, 50 ct.

Encyklika „Caritatis providentiaeque" do Biskupów polskich — tłóma zył Archiwaryusz w konsystorzu krakowskim X. Zygmunt Dunin Kozicki. Wydanie drugie z tekstem polskim i łacińskim 30 ct. Sam tekst łaciński 20 ct.

Farrar F. W. **Mrok i Brzask.** (Darkness and dawn.) Powieść z czasów Nerona. Autoryzowany przekład K. M. 3 tomy w jednym, str. 331, złr. 2.40, w starannej i ozdobnéj oprawie 3 złr.

Sceny te z czasów Nerona malują żywymi i strasznymi kolorami mrok dogasającego w szale zbrodni poganstwa, ów schyłek starożytnego świata, gdy się zdawało, że „i bogi i ludzie za ją" — a brzask nowéj epoki, nad którą weszła wspaniała jutrzenka prawdy, uwydatniając ogrom zwycięstwa i tryumfu Chrześciaństwa. Dzieło Farrara doczekało się kilkunastu wydań w oryginale.

Frenzi K. **Prawa kobiety.** Powieść historyczna z czas w rewolucyi francuzkiéj. Złr. 1,50, w ozdob. oprawie 2 złr.

Górski Konstanty. **Historya piechoty polskiéj,** na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł, str. 371, złr 2.60.

— **Historya jazdy polskiéj,** z 3 tablicami litografowanemi, str. 6 , złr. 3,5 .

Górski Piotr Dr. **Samorząd gminny.** Tom I., str. 3 1, złr. 3 0.

Gostomskie Wieczory. Arcydzieła poezyi polskiéj. Mickiewicza „Pan Tadeusz." Studyum krytyczne str. 2 6, złr. 2, oprawne w płótno złr. .

Kaźmian Stanisław. **Ludwik Wodzicki.** — Życ ys r 1 8 złr.

— **Rzecz o roku 1863** t. y. 8 str. 25 i 5 6. Cena złr. w bard o staranné pr. złr. 0.5 .

Lepszy Leonard. **Wspomnienie o ś. p. Józefie Lepkowskim.** Cena 30 cent.

— **Wspomnienie o ś. p. Antonim Ryszard** 6 cent.

— **Z dziejów oblężenia pieskiego** z 5 rycinami. Cena złr.

Łuskéja N. **Mieszczanie ś. Rosyi.** Powieść z wyższ. życia w „Zachodnim kraju." Str. 34 złr. 1.00, ozdob. oprawn 2 złr. Tłómaczenie syn pow. „Obrusitich", w któréj autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranéj i poniewieranéj narodowości polskiéj i religii katolickiéj.

Łuszczkiewicz Wład. Prof. **Nauka o formach architektonicznych,** użytych we włoskim renesansie XV. i XVI. wieku. (Litografowany podręcznik wykładu w krak. Szkole sztuk pięknych.) Odbicie drugie, w 4-ce, str. 140 i 16 stron rycin. Cena złr. 2.40.

Macaulay T. M. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy 3 złr., w oprawie złr. 3,80.

X. Mayet Klaudyusz Marya. **Anioł Eucharystyi** czyli **żywot Maryi Enstellii** według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K. 8⁰, str. 516. Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego. Złr. 1,50.

Park miejski Dr. Jordana w Krakowie. Treść: I. Ogólny opis parku. — Szczegółowy opis parku. — II. Wewnętrzny ustrój parku. — Porządek przy ćwiczeniach parku. — Zabawy bez przyborów. — Zabawy piłką. — Ćwiczenia wojskowe. — III. Zabawy młodzieży rzemieślniczéj. — Wzór tygodniowego rozkładu ćwiczeń. Musztra. — Śpiewy. — Str. 105 i plan parku. 75 ct.

X. F. Piotrowski. **Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków,** wydał A. Czuczyński, str. 240, złr. 2.40, w ozdobnéj oprawie złr. 2,80.

Rzecz pełna interesu dramatycznego, przedstawienie nadzwyczaj żywe i plastyczne. Ze zdumiewającą skrzętnością notuje autor (sekretarz królewski) wszystko, co mu w oczy wpadnie, rozróżniając jednak zawsze plotkę od prawdy. W lot chwyta każde charakterystyczne zdanie króla czy Zamoyskiego. Śledzi bacznie opinię panującą wśród panów, nie gardzi jednak i opinią szerokiego tłumu. „Chociaż tylko czeladź i żołnierze to mówią, atoli przecież słuchać nie bl ą uszy." Styl i język przypomina słynne Pamiętniki Paska.

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. **Dzieje filozofii w zarysie.** — Tom I.: Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie — str. 411. 3 złr.

Szumski Leopold. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskieg .** Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka, str. 167, 2 złr., w ozdobnéj oprawie płóciennéj 2 złr. 50 cent

Tarnowski Stanisław. **O kolędach.** Str. 54, 50 ct.

— **Chopin i Grottger.** Dwa szkice, str 111, 50 cent., ozdob. oprawne 80 cent.

— **X Wincenty Kaliski,** jego życie i dzieła. str. 216. 2 złr.

— **O Rusi i Rusinach.** Str. 68, cent.

— **Paweł Popiel.** Wspomnienie pośmertne, str. 56, 5 ct.

— **Paweł Popiel jako pisarz,** str. 5 cent.

— **Szujskiego młodość.** 8⁰, str. 2 2. złr.

— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, 8⁰ stron. 4 2. 0 ct.

— **Z wakacyi, wspomnienia z podróży po Wilnie, Kijowie, Moskwie i Prusach Królewskich,** tom , drugie wydanie, złr. 3.

Baronowa X Y. Z. **Towarzystwo** Warszawskie. 2 tomy, nader ozdobnie wydane, tr 300. Wydanie drugie. złr. „Towarzystwa Warszawskie" rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6 00 egzemplarzach

Tretiak Józef Dr., Prof. Uniw. Jag. **Z dziejów rosyjskiéj cenzury.** Str 36. Cena 50 ct. — Nader ciekawy szkic historyi tego kagańca rosyjskiego który wszelki rozwój oświaty w zarodku nieraz zabija. Obok ustępów poważnych nie brak tu i takich, które serdecznie rozśmieszyć mogą.

Wskazówki mleczarskie. — (Publikacya austr. Towarzystwa dla gospodarstwa mlecznego.) Str. 55, z 14 rycinami w tekscie. 40 ct.

Atlas geologiczny Galicyi w wielkim formacie arkuszowym, tablice kolorowane.

Zeszyt I. zawiera: Monasterzyska, Tyśmienica-Tłumacz, Jagielnica-Czarnelica. Zaleszczyki, opracowali A. Alth i F. Bieniasz, tekstu str. 79, 3 złr.

Zeszyt II. zawiera: Nadwórna-Mikuliczyn, Żabie, Kuty, Krzyworównia. Popadia Hryniawa, opracował R. Zuber, tekstu str. 120 z 5 tablicami, 5 złr.

Zeszyt III. zawiera: **Oświecim, Chrzanów, Krzeszowice. Kraków,** opracował Dr. St. Zaręczny, tekstu str. 288. 6 złr.

Zeszyt IV. zawiera: Tuchla, Ökörmező, Dolina, Porohy, Brustura. opracował Dr. E. Dunikowski, tekstu str. 63 i 1 tablica, 4 złr. (647)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Apteka Jagielskiego

w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 41,

poleca: (140)

Wodę do ust rezorcynową i tymolową, woda ta użyta do płukania w ustach i gardle niszczy nietylko chorobotwórcze grzybki, ale także usuwa stan zapalny tamujący ból w zębach, dziąsłach i w gardle; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Esencya jodłowa z pięknym zapachem lasu jodłowego do przeczyszczania powietrza w pokojach; w butelkach po 75 fen.

Jedynie prawdziwy środek na nagniotki, usuwający takowe w najkrótszym czasie bez bólu; w flaszeczkach z pędzelkiem po 50 fen.

Do konserwacyi płci i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się: Eau de Lys de Rose w butelkach po 1 M.; woda Kummerfelda w butelkach po 60 fen.

Podług przepisu Dr. Mateckiego starodawny i nadzwyczaj skuteczny środek na piegi; w słojkach po 1 M.

Wino Kondurango, wino z chiny, wino pepsynowe podług przepisu Dr. Jerzykowskiego, wino Sagrada najlepszy środek przeczyszczający. oraz wszelkie specyalności tutejsze i zagraniczne; po cenach oryginalnych.

Na obecną porę polecam w **wielkim wyborze** przy skoréj i rzetelnéj usłudze po **nader tanich cenach**

Rękawiczki jesienne i zimowe

Czapki barankowe, futrzane, tyflowe i t. d.

Kapelusze

najmodniejsze od 1,50 M. pocz. aż do najlepszych gatunków,

Krawaty

Szelki, parasole, laski,

Bieliznę męzką, szkarpetki, chustki do nosa,

Derki, kuferki i torby do podróży,

KALOSZE RUSKIE,

Koszule, kalesony i kamizelki wełniane,

Portmonetki, etuis do cygar, pantofle,

Guziczki do gorsu i mankiet i t. d.

Kapelusze i czapki

dla liberyi,

oraz dla **Przewielebnego Duchowieństwa**

Birety, obojczyki, piuski

C. Adamski,

Poznań, Bazar. (728)

Fabryka czapek i rękawiczek założona w r. 1854

---

(611)

ANTONI ROSE w Poznaniu

poleca:

Tapety, linoleum i rolosy,

Handel materyałów piśmiennych, malarskich i rysunkowych,

Artykuły biórowe i szkólne,

Towary skórzane, albumy, neceserki, portmonetki, pugilaresy etc.

ALFENIDĘ CHRISTOFLA,

Zakład litograficzny i drukarnia,

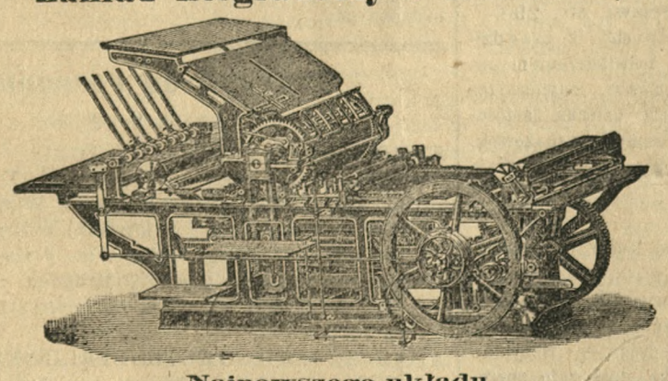

Najnowszego układu

Regestra gospod., kościelne i książki kontowe,

Bilety wizytowe, doniesienia ślubne i t. d.

Fabryka tytek,

Skład papierów do pakowania i papy.

Próby tapet dla zamiejscowych na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych LINCRUSTA WALTON. (398)

Magazyn garderoby męzkiéj

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ul. I, róg Wodnéj, (649)

poleca w wielkim wyborze **na porę jesienno-zimową nowości** w materyach krajowych, angielskich i francuzkich na ubrania i paletoty. **Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam uznane jako najlepszego kroju rewerendy, ubrania i płaszcze podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali i z gwarancyą dobrego leżenia.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.

(159)

Najstarszy Największy

SKŁAD TRUMIEN

i artykułów pogrzebowych.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań — Bazar

(840) polecają

Ornaty od 50—1000 marek.
Kapy od 75—1500 marek.
Bursy, stuły.
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych

od najtańszych do 200 marek za metr.
Chorągwie gotowe.
Wielki wybór dywanów smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Założony w r. 1881. **M. Kudliński** Założony w r. 1881.

złotnik i jubiler

Poznań, Podgórna ulica nr. 14.

poleca pracownią i skład swój dobrze asortowany w **biżuterye** złote i srebrne, gustowne a nie drogie, również **naczynia kościelne** i drogie kamienie.

!!Uwaga!!

Własnego wyrobu czyste **złote pierścionki** z szlachetnemi kamieniami stósowne dla zaręczających się już od marek 6—20 za sztukę

Obrączki ślubne z czystego złota koronnego (8 kar.) od m. 8—15 za parę
„ „ „ „ lujdorow. (14 kar.) „ „ 15—30 „
„ „ „ „ dukatow. (22 kar.) „ „ 24—60 „
włącznie z napisami, każda próba złota stemplowana pod gwarancyą.

Wielebnemu Duchowieństwu polecam pracownią moją do wykonywania wszelkich naczyń kościelnych przerabiania, odnawiania, oraz złocenia i srebrzenia tychże.

Sztućce (wyprawy srebr) włącznie z monogramami i futerałami wykonuję po cenach fabrycznych obli zając srebro po łuż kursu. Próby na życzenie franko. (698)

Stare złoto, srebro, monety, brylanty, perły, galony złote i srebrne, zastawy (Pfandscheine) zakupuję i płacę najwyższe ceny oraz przyjmuję takowe w zamian za nowe przedmioty.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z powodu niskiego kursu srebra

polecam

po zniżonych cenach fabrycznych jako użyteczne i praktyczne podarki na gwiazdkę

Sztućce stołowe

ze znanéj fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych **Christofle & Co. w Paryżu**, które **przy codziennem użyciu wieloletnie posiadają trwałość, a pod względem wykonania i pięknych fasonów nie odróżniają się od szczero srebrnych.**

12 łyżek stołowych	M. 26,40	12 ławeczek pod noże	M. 13,20
12 widelcy „	„ 26,40	12 łyżecz k do kawy	„ 13,60
12 noży „	„ 28,80	1 łyżka półmiskowa	„ 6,40
		1 łyżka wazowa biała	„ 11,20

Cały ten komplet w każdem domowem gospodarstwie niezbędnie potrzebnych sztućcy kosztuje razem 125 Marek.

Oprócz powyżéj wymienionych sztućcy polecam wielki wybór równie praktycznych przedmiotów jak: **dzbanki do wina, tace, samowary, wazy do zupy, srsyerki półmiski do pieczeni i ryb, kabarety, kompotyery, węborki do wina, imbryki do kawy, czajniki menażki do octu i oliwy, sólniczki, zastawy, kosze do owoców, kosze do ciast, baryłki do kawioru, masielniczki, serwisy do kawy i likierów, garnuszki do sm etany podstawki do szklanek i butelek lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lustra toalatowe i przybory na gotowalnią** i t. p (709)

Na podarki gwiazdkowe wielki wybór **rozmaitéj biżuteryi,** którą jako artykuł poboczny **po bardzo taniéj sprzedaję cenie.**

J. STARK w Poznaniu

Wilhelmowska ulica nr. 21.

Specyalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach

poleca szczególnie dla **osób nerwowych**

materace

wyścielane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia.

Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (24)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Ferd. Hansena **Flensburgskie**

PIECE

patent.,

piece ameryk.

z patent. regulacyą i ognisk. do wyjmow.

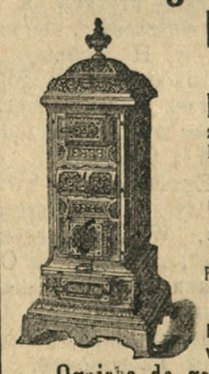

Piece Nordstern zast. do każd. gat. węgla. Piece z wentylacyą najlepszego gat.

Kaflowe wstawki do pieców.

Ogniska do gotowania

z piecem wentylacyjnym do pieczenia. (245)

Prospekta opłatnie.

Skład u **T. Otmianowskiego,**

Nowa ulica 7/8.

Pasy skórzane

bawełniane, parclane i z sierci wielbłądziej.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach. (329)
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ,

Fabryka pasów,

oraz skład techniczych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań Bismarka ul. nr 10.

Gorąca prośba.

W dolinie **Plauen** pod **Dreznem,** gdzie znajduje się około 1700 katolików, robotników z Czech, Polski, Szląska, Bawaryi, nadreńskich prowincyi i Westfalii nie ma ani kościoła katolickiego ani szkoły. Najbliższy kościół oddalonym jest o więcéj jak 3 godziny drogi. Nabożeństwo odprawia się już piąty rok w sali do tańca. Zeszłego roku zakupiono w **Deuben** grunt pod budowę a tego roku ma być wybudowaną kaplica i mieszkanie dla księdza i nauczyciela. lecz do budowy, która kosztować ma 40,000 Mk., zebrano zaledwie 10.000 Mk. Przeto prosimy gorąco o składki, a Pan Bóg sowicie wynagrodzi. (580)

Ks. Kral, wikaryusz przy katolickim kościele dworskim w Dreznie.

Wilhelm Bröchler, przewodniczący komitetu budowy kościoła w Deuben. N. Strasse 183 c w Saksonii.

Od Redakcyi Kroniki Rodzinnéj.

Przy kończącym się roku nadmieniamy, że KRONIKA RODZINNA wychodzić będzie w roku przyszłym 1895 w tychże samych warunkach i kierunku. Oprócz działu ze świata wiedzy, zapoznającego z nowemi odkryciami i wynalazkami na polu naukowem, zamieszczać będziemy pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i za granicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Dawać też będziemy stale korespondencye zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe obce przekłady, podróże rodaków i **nieWydane pamiętniki.** (743)

Uprasza się także o wczesne złożenie przedpłaty, tych, którzy nie chcą doznać opóźnienia w przesyłce pisma.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 4, na poczcie w kraju i za granicą rs. 5 (t. j. w Galicyi koron 6, w W. Ks. Poznańskiem marek 10) stósownie do téj ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: **Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.**

Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży

WIECZORY RODZINNE.

Wychodzić będzie w r. 1895 jak obecnie **z dwoma dodatkami:** z tych jeden ilustrowany dla młodszéj dziatwy, **drugi książkowy,** jako tak zwane *premium* dla prenumeratotów starszych, zawierający powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nader urozmaiconéj utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE podają **zadania konkursowe z nagrodami,** historyczne i inne, mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenia charakteru, oraz **konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek.** (744)

PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicyi reń. 6, w Poznańskiem marek 10; tósow nie do téj ceny opłata półrocznie i kwartalnie.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi: **Warszawa, ul. Mazowiecka 10.**

BÉNÉDICTINE

de l'ABBAYE de FÉCAMP
(SEINE-INFÉRIEURE) *Francya.*

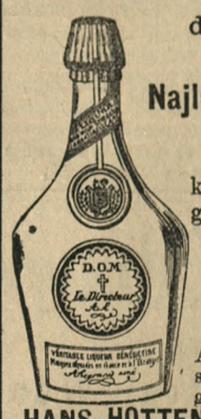

Najlepszy ze wszystkich likierów,
przez lekarzy polecony.

Żądać należy zawsze by na spodzie każdéj butelki znajdowała się czworograniasta etykieta z podp. jen. dyrektora

A. Legrand aîné

W Poznaniu do nabycia u pp. Jakóba Appel, A. Pfitznera, Rynek 6, S. Samter jr., ul. Berlińska 20, W. Becker, pl. Wilhelma 14, J. N. Leitgeber. W. Garbary 16. (664)

HANS HOTTENROTH agent jeneralny **HAMBURG.**

Szkoła przemysłowa dająca sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach i wszelkich robotach ręcznych przyjmuje uczennice każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom Bractwom, Dozorom kościoła i Wszym Paniom

polecam najuprzejmiéj moją

artystyczno-przemysłową szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,

w któréj podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (183)

Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju

sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki

oraz wszelką bieliznę kościelną.

Helena Cwojdzińska, nauczycielka,
przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 52 II p., wchód z ul. Wodnéj.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Św. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (143)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku,
Swiece stearynowe Motarda,
Oléj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenną, bydlęcą i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencye, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

Jedyna polska fabryka pończoch i trykotów poleca na gwiazdkę

Spódnice, sukienki, kamasze, szkarpetki, pończochy i rękawiczki.
Żuawki, kamizelki i nakolanka. (661)
Staniki, Jersey, ubranka i sukienki z trykotu i sukna.
Koszulki zdrowia i wszelkie trykotaże damskie męzkie i dla dzieci.
Spódnice i kaftany wyrabiane specyalnie dla Sióstr Miłosierdzia.
Wyroby własne uznanej trwałości polecam względom Szanownej Publiczności i Wielebnego Duchowieństwa.

S. Demel w Poznaniu Plac Piotra 3.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,

buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.

Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)

Marcin Piotrowski

zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiéj,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.,
wchód przez bramę.

A. Żołnierkiewicz

HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGIERSKIEGO
Zbąszyń (Bentschen)
poleca swój bogato zaopatrzony
skład win górnowęgierskich
po przystępnych cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze. — Przewielebnemu Duchowieństwu polecam
wino mszalne (vinum de vite purum)
tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonéj przysięgi wobec Władzy Duchownéj. (157)

Panowie B. Andrzejewski w Grodzisku i kupiec A. Żakowski w Lesznie
mają na składzie opieczętowane moje wina mszalne.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swéj dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (129)
Swiece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

K. Skoraczewski

krawiec
obok Hotelu Francuzkiego,
wchód z Podgórnéj ulicy (528)
poleca swój bogato zaopatrzony magazyn we wszelkie
Nowości
na porę jesienno-zimową.

Poznań **M. Zabłocki** Hotel francuzk
szewc
Pracownia i skład obuwia
poleca na obecną porę (15)
OBUWIE MĘZKIE I DAMSKIE
rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z doborowego materyału, gustownie i najstaranniéj wykonane.
Ceny jak zwykle umiarkowane.

---

66 Największy skład futer! 66
66. Jak najtańsze ceny! 66.
66. Heimann Lessler! 66.
Teraz (475)
66. Stary Rynek 66.
w pobliżu Nowéj ulicy.

W. BECKER

plac Wilhelmowski 14
poleca i wysyła na prowincyą
franko
cygara importowane
hamburgskie i bremeńskie
jako też
prawdziwe holenderskie
tanio i w jak najlepszych gatunkach. (574)

JULIA WOJNKE,

Poznań, Jezuicka ul. 12,
SKŁAD
płócień, bielizny i stołowizny,
poleca się do wykonywania całkowitych wypraw od najskromniejszych aż do wykwintnych po cenie możliwie najtańszéj. (364)

Fritz Arens

nie pomylić z **M. H. Arens**
w Moguncyi
właściciel winnic w Nierstein.
zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz.	M.	1,35—1,75
Hahnheimer dojrz.	„	0,85
Laubenheimer dojrz.	„	1,00
Erbacher dojrz.	„	1,25—1,50
Johannisberger dojrz.	„	2,00
Tokaj., azyat. b. dojrz.	„	1,75

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyni bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (126)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.
Esencyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (605)
Wino chińskie czyste i z żelazem.
Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Cena: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.
Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 80 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.
Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 m.
Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crême) słoiek 1 M. i 2 M.
Radlauera środek specyalny ku całkowitemu wyniszczeniu nagniotków zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.
Radlauera esencyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.
Maść na piegi na piegi podług doświadczonego przepisu lekarskiego usuwającego w krótkim czasie piegi, czerwoność twarzy oraz wszelkie wyrzuty skórne. Cena za słoiek 50 fen. i 1 m.
Ray-Ruma China płyn na włosy, doświadczony i nieszkodliwy środek na wzmocnienie i porost włosów, usuwający nader szybko niezawodnie łupież oraz tamujący wypadanie. Cena za butelkę 1 mrk. 6 butelek 5 marek.
Ruski balsam na odmrożenie usuwa guzy i niedopuszcza popękania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.
Ruska maść na odmrożenie skuteczna na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.
Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.
Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.
Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.
Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 50 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiéj ulicy.)

Wielka Pilska loterya pieniężna
celem przyjścia w pomoc dotkniętym w skutek źródlanéj katastrofy mieszkańcom. (579)
Główna wygrana **100,000 M.** **w gotówce bez potrącenia.**
Cena losu oryginalnego po 3 Mk. (Lista w kopercie zamkniętéj włącznie portoryum 50 fen.)
Dom Bankowy Schereck **założony w 1843 r.**
Berlin, Taubenstr. 35.

Apteka Glabisza

w Poznaniu, ul. Wrocławska 31,
poleca

Wodę resorcynową do ust, składającą się z różnych środków przeciwgnilnych i nerwy wzmacniających, Najlepszy środek, polecany przez lekarzy, aby zapobiedz zapaleniu dziąsła i ust, bólowi zębów i niemiłemu odorowi oddechu. Przy częstem używaniu konserwuje nadzwyczaj dziąsła i zęby. Polecane na te cele proszki do zębów do płukan a ust, nie mogą odpowiadać swemu zadaniu, gdyż nie są w wodzie rozpuszczalne But. 1 M.
Proszek z mentolu i waniliny do zębów, nadzwyczaj miłego zapachu. Słojek szkl. 75 fen.
Dentipurinę Dr. Koszutskiego. Słojek 1 M.
Wodę Kumerfelda — najwięcéj wypróbowany środek na różne nieczystości skóry. But. 75 fen.
Maść Mateckiego na piegi. Słojek 1 M.
Balsam chinowy na włosy — wzmacnia skórę i może zapobiedz wypadaniu włosów. But. , 5 M.
Wódkę francuzką. Tani i dobry środek do czyszczenia głowy Butelka 1 M. i 2 M.
Kolodium zielone na nagniotki. But. 60 fen.
Wino Sagrada. Srodek dyetetyczny do częstego używania przy złem trawieniu i nieregularnym stolcu. But. 1,50 M. i 3 M.
Wino chinowe — czyste i z żelazem — dla rekonwalescentów, na brak krwi, osłabienie ogólne. But. 1,50 i 3 M.
Wino Condurango, przy różnych cierpieniach żołądka. But. 1,50 i 3 M. — **Wino pepsynowe.** But. 1 M.
Wino z czarnych jagód i wszelkie wina medycynalne.
Pigułki rabarbarowe, lepszcze i tańsze, aniżeli pigułki szwajcarskie pobudzają trawienie i regulują stolec. Pud. 75 fen.
Ruski spirytus, na reumatyzm i rwanie w kościach. But. 60 f. i 1 M.
Esencyą jodłową — z przepysznem zapachem lasu jodłowego, niezbędne do czyszczenia powietrza w pokoju chorego. But. 1 M.

Wszelkie wody mineralne najświeższego nalewu, jako i pastylki i ługi z tychże wód, wszelkie mąki dla dzieci, preparaty słodowe, lekarstwa specyalne tutejsze jako i francuzkie i angielskie. Wszelkie bandaże i przyrządy potrzebne przy opatrywaniu i opiece zawsze w zapasie i po najtańszych cenach. — Przy zamówieniach zamiejscowych wynoszących nad 5 M. nie oblicza się kosztów portoryum i opakowania. (146)

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich
J. Krąkowski, (156)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (154)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim znajomym, którzy nam w ciężkim smutku przesłali wyrazy współczucia lub oddali ostatnią posługę naszemu kochanemu synusiowi składamy

serdeczne Bóg zapłać.

Dr. Kożuszkiewicz z żoną.

Jeżyce, d. 7. 12. 94. (776)

Formularze
do sprawozdań szkólnych

poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Pozn.

w Poznaniu, św. Marcin 16.

Czytajcie, aby poznać przemysł własny!

B. Kasprowicza
w Gnieźnie

Parowa fabryka Benedyktynki, likierów zdrowotnych i deserowych

wyrabia i poleca jako imponującą nowość własnego wynalazku

krystalizowaną pomarańczową nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach, główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu. (682)

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.

Ostatnia nagroda złoty medal Lwów 1894.

Obwieszczenie.

Likwidacya towarzystwa handlowego Dünnwald Bracia Następcy (zał. 1857 r.) nastąpiła a niżéj podp. (pod 186/10928) **sądownie** zamianowanym został likwidatorem.

Wielkie zapasy téj **masy likwidacyjnéj** mają być obecnie po **cenach utaksowanych jak najprędzéj sp. zedane,** a mianowicie:

Win reńskich

następ. gatunki	Mk.
Geisenheimer	1,05
Rüdesheimer Auslese .	1,15
Rüdesheimer Berg . .	1,45
Forster Jesuitengarten .	1,80
Steinberger Cabinet . .	2,45
Rüdesh. Hinterhäus. (76)	2,90
Geisenh. Monchberg (74)	3,40

Mozelskich win

następ. gatunki	Mk.
Piesporter Goldtröpfchen	0,85
Zelting r Schlossberg .	1,30
Scharzhofberger Auslese	1,85
Scharzhofberg. Ausl. (72)	2,90

Franc. win czerwonych

następ. gatunki	Mk.
Chât. Beychevelle . . .	1,15
„ Larose	1,35
„ Malescot	1,65
„ Mouton d'Armailh.	2,05
„ Lafitte	2,30
„ Haut Brion . .	2,65
„ Mouton d'Armailh. (Schloss Abzug) .	3,50
„ Citran (Schl.-Abz.)	4.10
„ d'Yquem (białe) .	3,55
Haut Sauternes (białe) .	1,70

	Mk.
Stary dobry Portwein	1,15
b. dobry stary Portwein	1,85
fine old Portw. ext. super.	2,90
dobry biały Portw. (zagr.)	2,55
dobre stare Sherry . .	1,15
bardzo dobre st. Sherry	1,85
dobre stare Madeira . .	1,15
b. dobre stare Madeira	1,85
b. dobre stare Malaga .	1,80
Słodkie wino lecznicze .	1,05
Wyskok Tokaju . . .	1,70
Koniaków nast. gat.	Mk.
Koniak **	2,60
dto ***	3,40
Tricoche & Co. . . .	4,20
Bisquit Dubouché & Co. fine Champagne . .	5,45
Dobry Rum Jamaica .	1,75
najl. stary Rum Jamaica	2,75

Win szampańskich franc.

	Mk.
Marquis de La Tour Byron	3,65
Cuvée ext. Joffr. Père & Fils	4.20
Moët & Chandon, Eperney	5,55

Win musujących:

Hochheimer Mousseux skrzynia o 12 but. .	13,80
Hochheimer Cabinet skrzynia o 12 but. .	21,60

Ręczy się za towar beznaganny.

Butelek, skrzynek i opakowania **nie wstawia się w rachunek.** Nie oddaje się mniéj jak 12 butelek. Należność posyła się naprzód lub ściąga za pobraniem pocztowem.

Sklepy wina i biura:

w Berlinie, Hoher Steinweg 15, otwarte od 11—1 godz.
Filia Friedrichstrasse 198/99. (708)
Obstalunki przyjmuje mianowany sądowale likwidator Berlin, Hoher Steinweg 15. Kirschner.

Józef Piotrowski

dekorator kościołów

Poznań, plac Wilhelmowski 18

(obok Biblioteki Raczyńskich)

poleca (658)

STACYE MĘKI PAŃSKIEJ

oraz **figury rezurekcyjne,**

które wystawione w czasie rekolekcyi Prewiel. Duchowieństwa w seminaryum duchownem w Poznaniu, zyskały uznanie; poleca się także do odnowiania kościołów i kaplic, buduje ołtarze, ambony, groby wielkanocne itp. i dostarcza wszelkich przyborów kościeln. Praca rzetelna, ceny najtańsze.

Piece żelazne **ozdobne** — patentowane — najnowszéj konstrukcyi, pod nazwą **„Columbus."**
Piece żelazne: Regulatory, meidingery i wszelkie inne.
Przedstawki brązowane przed piece.
Kosze i łyżki do węgli.
Żelaza rytowane do wypiekania opłatków.
Łyżwy we wszelkich gatunkach i wielkościach.
Konwie do transportowania mleka z patentowanem zamknięciem. (772)
Dzwonki i **gruchawki** do sanek.
Szafy żelazne ogniotrwałe, z renomowanej fabryki M. Fabiana.
Latarnie stajenne, jako też wszelkie **sprzęty domowe** i **kuchenne**, poleca

handel żelaza

F. Oberfelta i Sp.

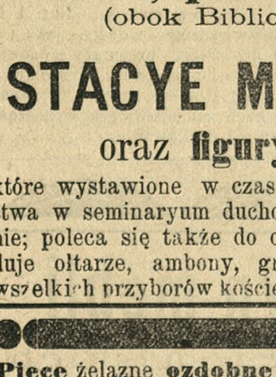

Na gwiazdkę!

Zegarki genewskie, zegarki Langiego z Glashütte, repetjery, zegarki z Kościuszką wielki wybór zegarków damskich oraz dla chłopców i służby. Regulatory i zegary na konsoli, orzechowe i dębowe, zegary zwykłe ścienne i budziki rozmaite. Wielki wybór łańcuszków po cenach najtańszych za wieloletniem poręczeniem poleca (771)

L. Marchlewski

zegarmistrz,

plac Wilhelmowski nr. 3.

Stare złoto i srebro zakład przyjmuje w zamian.

Wina

Górnowęgierskie

pod gwarancyą czyste na beczkach oryg., 1/2 i 1/4 beczułkach i zawsze wielki zapas odstałych na butelkach. (576)

Wina czerwone (Bordeaux)

od M. 1,25 do M. 10 za butelkę.

Wina mozelskie od 60 fen., reńskie M. 1 za but. — szampańskie franc. i niemieckie najrenomowańszych firm w koszykach już od 6 butelek.

Araki, rumy i koniaki

na butelkach i sądeczkach od najtańszych do najdroższych gatunków.

Cygara bremeńskie i hawańskie

we wielkim wyborze zawsze odleżałe i po cenach przystępnych poleca

B. Glabisz

Św. Marcin nr. 14.

Próbki win etc. na żądanie przesyłam franko i bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia kolejowe uskuteczniam franko.

G. Neidlinger

Dostawca nadw. Księżnéj Pani Frydery- Król. Wysokości kowéj Karolowéj Prusk.

oraz **wielu innych osobistości rodu książącego**

Oryginalne

SINGERA
Machiny do szycia

cieszą się tak z powodu wzorowéj konstrukcyi i skończonego mechanicznego wykonania jak pięknéj praktycznéj wyprawy coraz większą wziętością i coraz większem rozpowszechnieniem i nadają się jako mile widziany, najlepszy i najużyteczniejszy dla każdego domu i każdéj rodziny

podarek gwiazdkowy.

Sprzedaż na dogodnych częściowych upłatach.

Bezpłatna także nauka modnego haftowania.

G. Neidlinger w Poznaniu

ul. Wilhelma 27.

(765)

Otwarcie cukierni!

Z dniem 8 b. m. otwieram na **Św, Marcinie 56**

nową cukiernią

połączoną z wykwintną kawiarnią i fabryką cukrów.

Długoletnie doświadczenie jakiego nabrałem, pracując w pierwszorzędnych nadwornych cukierniach tak tutejszych jak i zagranicznych, utwierdzają mnie w tem przekonaniu, że będę mógł odpowiedzieć wszelkim choćby i najwybredniejszym wymaganiom Szanownéj Publiczności. (770)

Głównym zadaniem moim będzie dostarczać Łaskawym Odbiorcom smacznych, wykwintnych i w najnowszym guście wykonanych towarów.

Przy tej sposobności zwracam uwagę Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy na moją z wszelkiem staraniem wykonaną wystawę gwiazdkową.

Upraszając o życzliwe poparcie mego przeosiębiorstwa pozostaję z wysokim szacunkiem

Wiktor Jagielski.

Łóżka żelazne

i umywalki

jak również **pojedyńcze przybory umywalkowe** we wielkim wyborze poleca

J. Krysiewicz

skład sprzętów kuchennych i domowych

(142) **św. Marcin nr. 65.**

J. Hoeptner & Sp.

Specyalny skład i fabryka sprzętów kościelnych w Wrocławiu, Ritterplatz 2

polecają wielki swój skład srebnych **kielichów, ciborów, monstrancyi, ampułek,** jako też **lichtarzy ołtarzowych i kandelabry z bronzu** etc. i wykonują wszelkie tego rodzaju **reperacye, odnowienia i pozłocenia ogniowe we własnym warsztacie** najakuratniéj i najtaniéj, na co mają najlepsze polecenia. (1855)

Zakład kościelno-artystyczny

J. SZPETKOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. Berlińska 15

poleca

Stacye Męki Pańskiej

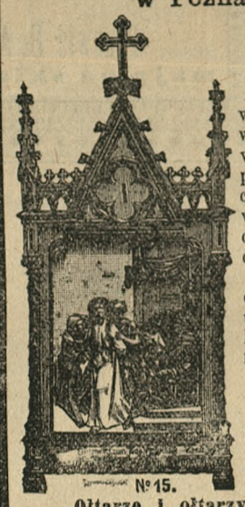

№15.

wypukłorzeźby (haut relief) z masy mozajkowéj trwałéj przez całe wieki, podług osobiście w Paryżu zakupionych modeli, uznanych przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonywająco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wykonuje się również **kapliczki z stacyami** (jako kalwaryą) z stucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz **figury Św. Pańskich** z tego samego materyału. — **Boże męki** i t. d. (551)

Baldachiny, chorągwie dla kościołów warzyst jedwabno z obrazami olejno malowanemi jako i artystycznie haftowanemi. Chorągwie rzymskie i sztandary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesyonały, chrzcielnice, krzyże i latarki procesyonalne, kiercc, lichtarze, pająki, krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancye, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lampierze, tuwalnie i umbracula.

Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materyałów franko.

Fabryka towar. cynowych i bronzowych

Franciszka Wujka

istniejąca od 110 lat

w Poznaniu przy Szerokiéj ulicy nr. 25,

poleca swój bogato i dobrze zaopatrzony skład naczyń i sprzętów kościelnych jako to: **Monstrancye, FIGURY NA BOŻE MĘKI, pająki** do gazu, świec i petroleum, **lichtarze ołtarzowe** o jednéj świecy i kandelabrowe, **kadzielnice i łudka, wieczne lampy, krzyże procesyonalne, krzyże ołtarzowe, lichtarze do ściany, dzwonki na Sanctus, dzwonki do Mszy św., kielichy do Komunii św. z patyną, kropielniczki, kociołki do święconej wody, tacki, do chrztu z wycięciem i imbryczkiem, puszki do Olejów św., puszki do Hostyi św., ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach, lawatarze** itd. — **Na życzenie mogą swieczniki ołtarzowe być przelane.** — Dalej: **miary** do octu i okowity **puszki do lodów, bańki do nóg ogrzewania sikawki, znaczki liczbowe, plomby** itd.

Wykonuje się aparaty do Aptek i reparacye. — Ceny jak najniższe. Podejmuje się wszelkich reperacyi i uskutecznia takowe jak najprędzéj. (720)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

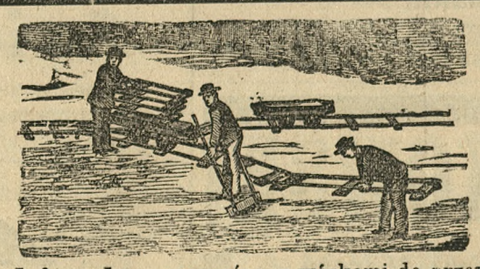

Koleje polne, przenośne, z wózkami do przewracania, nowe i używane, sprzedają i wypożyczają po bardzo taniéj cenie

Bryliński & Twardowski,

(121) Skład machin rolniczych

w Poznaniu, Rycerska ulica 11.

JEYLAND

Fabryka parowa wyrobów stolarskich budowlowych i mebli

W. Garbary 49. POZNAŃ Telefon Nr. 147.

Skład mebli

Berlińska ul. 18. Telefon Nr. 145.

Wystawa gwiazdkowa! Wielki wybór **mebli fantazyjnych i luksusowych** stósownych na **podarki gwiazdkowe!**

Herbatę

chińską od Mk. 1,50 za funt, po 3, 4 i 6 Mk. **wyborowe** gatunki, en gros taniéj poleca (775)

J. N. LEITGEBER.

Pieśni o Miłości

czyli (764)

Rozważanie zastósowane do Tajemnic Różańca św.

napisane wierszem przez **Jana Poleskiego,** zaop. aprobatą Najprzew. X. Biskupa, nabyć można od autora pod adresem: **Morasko p. Winiary.** 100 egz. 3,50 m., 50 egz. 2 m., pojedyńcze egz. po 10 fen. Za przesyłkę pocztową nie płaci się osobno.

Malarstwo na szkle

A. REDNER, 736

Wrocław, Monhauptstr. 7.

Specyalność: Oszklenie kościołów.

C. Paweł Wilding,

Nadw. fabryka powozów.

Największy skład powozów własnego wyrobu. (742)

Import amerykańskich powozów.

Katalogi i cenniki powozów i sanek przesyła się za darmo.

Odnowienia uskutecznia się szybko i tanio.

Zabawki

wszelkiego rodzaju poleca najtaniej

Antoni Wunsch

POZNAŃ, (776)

ulica Wilhelmowska 23

Hotel Myliusa.

Swieże sandacze,
„ łupacze,
sarnie cąbry,
„ kule, (761)
groszek, szparagi, karczochy, kalafiory poleca tanio

J. Smyczyński,

Poznań, Stary Marcin 27.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby, portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar (249)

własnéj roboty poleca

N. WOLNIEWICZ,

siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

K. Nowakowski

w Inowrocławiu

poleca **CYGARA** hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (122)

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Organista

kawaler, biegły w swym zawodzie, wolny od wojskowości, przytem rzemieślnik (stolarz), szuka posady od N. Roku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kur. Posn.** pod nr. 750.

OSOBA

w średnim wieku, znająca się dokładnie na wszystkiem co wchodzi w zakres gospodarstwa kobiecego, życzy sobie przyjąć obowiązki na probostwie od zaraz albo późniéj. Łaskawe oferty przyjmie **Eksped. Kuryera Pozn.** pod nr. 755.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.